PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH



Postomin — Kutry w stoczni rybackiej

WYDANIE B — C — Cena 3 złote

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I — GDAŃSK, GDYNIA — CZWARTEK, 17 LIPCA 1947 R. — Nr 29

Plan Marshalla odroczony

Wielkie rozczarowanie prasy angielskiej

Postępowe koła Ameryki przestrzegają przed odbudową przemysłu niemieckiego

LONDYN, 16.7. (PAP). Prasa londyńska zamieszcza na czołowym miejscu wiadomość o tym, że prezydent Truman nie zwoła Kongresu na nadzwyczajną sesję w sprawie pomocy dla Europy. Wiadomości te prasa zaopatruje tytułem „Odroczenia pomocy amerykańskiej".

„Daily Herald" nazywa decyzję tę wielkim rozczarowaniem i podaje, że sesja kongresu, na której ewentualnie uchwalona zostanie pomoc dla Europy, odbędzie się w najlepszym wypadku na wiosnę 1948 r.

„Daily Express" donosi z Waszyngtonu, że ministrowie amerykańscy, którzy niedawno wrócili z Europy, oświadczyli, że Wielka Brytania nie może zbyt dużych nadziei pokładać w pomocy amerykańskiej. Rząd brytyjski — ich zdaniem — nie uczynił wszystkiego co możliwe, aby rozwiązać trudności gospodarcze w ramach własnych możliwości. Ministrowie amerykańscy podkreśli li w szczególności, że wydobycie węgla jest w Wielkiej Brytanii zbyt niskie.

LONDYN, 16.7. (Obsł. wł.). — Komunistyczny „Daily Worker" omawiając oświadczenie Marshalla, że Kongres w sprawie jego planu nie zbierze się wcześniej jak w styczniu, zwraca się do rządu angielskiego, by zaniechał podtrzymywania planu Marshalla i skończył z operetkową procedurą w Paryżu.

WASZYNGTON, 16.7. (PAP) Przywódcy republikańscy w Izbie Reprezentantów postanowili w poniedziałek wieczorem powołać do życia specjalną komisję, która zbada potrzeby zagranicy w zakresie odbudowy oraz możliwości ich zaspokojenia przez Stany Zjednoczone.

Przywódcy ci wzięli poprzednio udział w konferencji w Białym Domu w sprawie zwołania specjalnej sesji Kongresu dla realizacji planu Marshalla.

NOWY JORK, 16.7. (PAP). Postępowa organizacja amerykańska, stawiająca sobie jako cel utrzymanie pokoju na świecie, wystosowała do Marshalla list, w którym zwalcza twierdzenia amerykańskiego zarządu wojskowego w Niemczech i pewnych kół waszyngtońskich, iż odbudowa ciężkiego przemysłu niemieckiego jest nieodzowna dla odbudowy Europy. Twierdzenia te — głosi list — są analogiczne z poglądami kół alianckich po pierwszej wojnie światowej, które — jak wiadomo — umożliwiły zbrojenia niemieckie.

Autorzy listu stwierdzają, wbrew opiniom oficjalnym, że dla zdobycia przez Niemcy środków płatniczych na import, wystarczy całkowicie rozwój przemysłu lekkiego, rolnictwa oraz eksport węgla i innych surowców. Zdaniem organizacji, proponowane przez Stany Zjednoczone zwiększenie produkcji stali i węgla w Niemczech jest najniebezpieczniejszą polityką, jaką można wobec tego państwa stosować.

Marszałek Żymierski na inspekcji na Helu

W dniu 15.7.1947 r. przebywający na Wybrzeżu Marszałek Polski Michał Rola - Żymierski w towarzystwie Dowódcy Marynarki Wojennej kontradmirała Steiera i zastępcy dowódcy do spraw politycznych komandora Urbanowicza dokonał inspekcji jednostek Marynarki Wojennej stacjonowanych na Helu. Przybywającego na Hel Marszałka przy wejściu na brzeg serdecznie powitali przedstawiciele miejscowej rybackiej ludności kaszubskiej. Po przeprowadzonej inspekcji ludność podejmowała Marszałka skromnym przyjęciem, w czasie którego przedstawiciele rybaków Kaszubów zamanifestowali swe szczere przywiązanie do Odrodzonego Wojska Polskiego.

Miliard funtów na odbudowę Niemiec mają zapłacić... ich wczorajsze ofiary

Niemcy żądają rewizji programu demilitaryzacji

ESSEN, 16.7. (Obsł. wł.). — Rada Miejska w Essen oświadczyła dziś przedstawicielom angielskich władz wojskowych w Niemczech, że domaga się, by zakłady Kruppa wyjęte zostały spod programu rozbrojenia i zachowane zostały dla produkcji pokojowej. Rada Ministrów północnej Nadrenii wysłuchała również szeregu próśb, domagających się uchronienia siedmiu wielkich zakładów przemysłowych od demontażu, ponieważ w przeciwnym razie życie gospodarcze na tym obszarze zostałoby zachwiane.

5 partii przyjęło na posiedzeniu rezolucję domagającą się rewizji programu demilitaryzacji.

LONDYN, 16.7. (Obsł. wł.). — Konserwatywny „Daily Telegraph" pisze dziś w artykule wstępnym, że sąsiedzi Niemiec powinni podzielić z Ameryką i Anglią koszty odbudowy Niemiec. Eksperci angielscy uważają, że do Niemiec trzeba wysłać różnych towarów na ogólną sumę miliarda funtów szterlingów, a Anglia nie jest w stanie pokryć nawet połowy tej sumy. Jest to „wyraźna niesprawiedliwość"— twierdzi pismo — aby Ameryka i Anglia ponosiły cały ciężar odbudowy swych stref okupacyjnych.

Import i eksport Niemiec musi tak być planowany, by odpowiadał on zasobom i potrzebom reszty Europy. Muszą zostać zniesione bariery handlowe oraz przezwyciężona wymiana walut.

Praktyczne rozpoczęcie współpracy może być rozpoczęte przez sąsiadów Niemiec, którzy powinni zwrócić Niemcom 25.000 wagonów kolejowych, które nie zostały zwrócone strefie anglo-amerykańskiej.

Odznaczenia w dniu Święta Odrodzenia otrzymają najlepsi rolnicy i robotnicy

Rolnicy nie szczędzą trudu, aby dźwignąć na wyższy poziom zrujnowane rolnictwo. Wiele jest wsi Wybrzeża, w których rolnik, mimo braku sprzężaju i odpowiedniej ilości sił roboczych, wykonał swój plan siewny w 100 proc., a nawet pomagał w pracy sąsiadom. Rolnicy tacy są bezsprzecznie bohaterami pracy i jako tacy muszą się spotkać z uznaniem całego społeczeństwa.

Piękną inicjatywę wyrażenia uznania dla najlepszych robotników i rolników z terenu woj. gdańskiego podjęły władze w porozumieniu ze związkami zawodowymi i Samapomocą Chłopską. W dniu Święta Odrodzenia najlepsi rolnicy, którzy wykonali swój plan pracy w 100 proc., albo dopomogli swoim sąsiadom, oraz robotnicy, których wysiłek stał się przykładem dla innych, otrzymają dyplomy i premie pieniężne. Kandydatów do odznaczeń przedstawi w Gdańsku OKZZ, w powiatach zaś rady związków zawodowych, a najlepszych rolników — Samopomoc Chłopska.

Anglicy wśród greckich wojsk rządowych

Gen. Markos wzywa W. Brytanię i USA do zaniechania czynnnej interwencji

LONDYN, 16.7 (PAP). — Grecka demokratyczna agencja prasowa donosi z Aten o strasznych warunkach, w jakich przebywają aresztowani demokraci greccy. Wielu spośród aresztowanych, którzy zostali już deportowani na wyspy, nie ma nawet na sobie ubrania, gdyż zabrano ich z domów w nocy w piżamach. W Ikarii setki więźniów śpi na ziemi pod gołym niebem. Odczuwa się również poważny brak żywności.

Agencja ostrzega również opinię publiczną świata przed propagandą rządu greckiego, który twierdzi, iż w ostatnich walkach w Grecji bierze rzekomo udział brygada międzynarodowa z Albanii. Kategorycznie zaprzeczając tym pogłoskom, agencja podkreśla, że insynuacja ta jest częścią, prowadzonej przez rząd grecki, kampanii

ATENY, 16.7 (SAP).—W czasie walk w rejonie Janiny (Epir) widziano brytyjskich oficerów łącznikowych z greckimi oddziałami rządowymi.

W Atenach pojawiły się na murach odezwy podpisane przez gen. Markosa (Vifiadesa), słynnego wodza partyzantów.

Odezwa wymierzona jest przeciw Amerykanom i Brytyjczykom. Gen. Markos wzywa obydwa narody do zaprzestania współudziału w walce przeciw powstańcom i ostrzega, że jeżeli Amerykanie i Brytyjczycy nie przerwą tej akcji przeciw ludowi greckiemu poniosą odpowiedzialność za to, co się stanie w Grecji.

MOSKWA, 16.7 (Obł. wł.). — Jak donosi agencja Reutera „Prawda" zamieściła dziś artykuł swego paryskiego korespondenta, który pisze m. in., że „koła prasowe w Paryżu uważają, iż polityczni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Atenach opracowują łącznie z rządem greckim i jego sztabem głównym plan amerykańskiej interwencji zbrojnej w Grecji". Korespondent donosi również, że nieopublikowane artykuły grecko - amerykańskiego porozumienia przewidują utworzenie w Grecji amerykańskich baz wojskowych.

Misja USA w Grecji posiada już plan wysłania do Grecji „ochotniczych oddziałów wojskowych", które mają się składać z amerykańskich Greków. Przedstawiciele USA mieli również nalegać na przekazanie Stanom Zjednoczonym wyspy Mytilene jako bazy morskiej celem kontrolowania z niej Dardaneli, Macedonii i Tessalii.

TIRANA, 16.7 (Obsł. wł.). — Albańska agencja prasowa donosi, że albańskie wody i powietrze terytorialne pogwałcone zostały trzy razy jednego dnia przez Greków. Pierwszy przelot terytorium albańskiego miał miejsce o godz 10 przez myśliwski samolot grecki, który przeleciał dwa razy nad posterunkami granicznymi w rejonie Leskovi.

NOWY JORK, 16.7. (Obsł. wł.). — Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa poświęconym sprawie Grecji, Parodi, delegat francuski, opowiedział się za utworzeniem specjalnej komisji dla spraw Grecji. Komisja ta odegrałaby rolę pojednawczą i składałaby się z 5 członków.

Nowy cennik artykułów pierwszej potrzeby

Na całym Wybrzeżu wszedł w życie nowy cennik artykułów pierwszej potrzeby, uchwalony przez Wojewódzką Komisję Cennikową w dniu 14 lipca. Nowy cennik wprowadził znaczną obniżkę cen na wiele artykułów. Cena chleba żytniego została ustalona na zł 42 za 1 kg, pszennego na zł 66 za 1 kg, cena słoniny według nowego cennika wynosi zł 280 za 1 kg. Szczegółowy wykaz obowiązujących cen podamy w numerze następnym.

WCZORAJSZA PRASA WARSZAWSKA PISZE:

Nasza decyzja była słuszna

O proniemieckim wywiadzie Księdza Prymasa

Wczorajszy „Robotnik" omawiając zdarzenia, które nastąpiły po odrzuceniu przez Rząd Rzeczypospolitej zaproszenia na konferencję paryską, raz jeszcze potwierdza, że decyzja nasza była słuszna. Oto przegląd wydarzeń:

Po pierwsze, nazajutrz po ogłoszeniu decyzji naszego Rządu, Czechosłowacja zrezygnowała z udziału w konferencji. Argumentacja naszego południowego sąsiada, a w szczególności twierdzenie, że „udział Czechosłowacji w konferencji paryskiej mógłby być interpretowany jako akt skierowany przeciwko przyjaznym stosunkom z jej sojusznikami", — ma w całej rozciągłości zastosowanie także do nas. Niepewne korzyści gospodarcze planu Marshalla nie mogą przeciwważyć zupełnie określonych korzyści politycznych i gospodarczych, wynikających z naszych dotychczasowych sojuszów.

Po drugie, w ciągu ostatnich kilku dni prasa amerykańska „wygadała się" na temat roli odbudowy Niemiec w planie Marshalla. Wymieniono nawet kilka liczb: około 40 proc. całej pomocy amerykańskiej ma być przeznaczone dla Niemiec; produkcja stali w Niemczech, od której zależy rozwój całego przemysłu, ma być podwyższona z 7,5 do 13,5 milionów ton rocznie, przeciwko czemu zaprotestowali nawet Anglicy.

Po trzecie wreszcie okazało się, że „nie warto płakać z powodu rozlanego mleka, bo i tak w nim było dużo wody". Zupełnie niespodziewanie wyjaśniło się, że Kongres St. Zjednoczonych nie odbędzie nadzwyczajnej sesji na jesieni br., aby zdecydować o przystąpieniu do wykonania planu Marshalla. A wiadomo przecież, że bez zgody Kongresu rząd Stanów Zjednoczonych nie może wypłacić ani jednego dolara.

W świetle tych wszystkich wydarzeń oczywiste się staje coraz to bardziej, jak słuszna była decyzja nie brania udziału w konferencji paryskiej. Decyzja ta oparta była na przesłankach zasadniczych. Dalszy rozwój wypadków wykazuje, że przesłanki te były zgodne z rzeczywistością.

„Kurier Codzienny" nazywa wywiad udzielony przez kardynała Hlonda dziennikarzowi włoskiemu „niefortunnym". (Wywiad ten omawiamy szeroko na str. 3). Nie darząc wprawdzie p. Sorrentino zbytnim zaufaniem „Kurier" pisze:

Tym nie mniej, jeżeli ton rozmowy był taki, jakim przedstawia go p. Sorrentino, stała się krzywda dla dobrych stosunków Kościoła i państwa w Polsce. Sprawa sympatii niemieckich Watykanu jest bowiem głównym kamieniem obrazy pomiędzy Warszawą a Rzymem i właśnie ten temat powinien być przez polskich dostojników kościelnych specjalnie ostrożnie traktowany.

W rozgrywce pomiędzy obozem reform społecznych a opozycją p. Mikołajczyka, Kościół potrafił zachować się neutralnie i pomimo sympatii poszczególnych księży do PSL, jako całość zdołał przetrwać ogniową próbę wyborów, nie wiążąc sprawy religii ze sprawą bezpłodnej opozycji. Na szczęście blok stronnictw demokratycznych rozumie, że należy za wszelką cenę uchronić zajęty odbudową zniszczeń wojennych naród od niepotrzebnej nikomu walki z religię i Kościołem. Najtrudniejszą sprawą, która uniemożliwia nam jednak dotychczas wyciągnięcie z tego wniosków o nawiązanie normalnych stosunków z Rzymem, to niezgodne z polską racją stanu zachowanie się Kościoła w sporze polsko-niemieckim podczas wojny i po wojnie.

Jak prezydent Truman otrzymał mandat senatorski

Sensacyjne oświadczenie b. ministra Ickesa

NOWY JORK, 16.7. (TELEPRESS).— Harold L. Ickes, długoletni bliski współpracownik Roosevelta i b. min spraw wewnętrznych, oskarża na łamach prasy amerykańskiej prezydenta Trumana, iż zyskał on mandat senatora stanu Missouri w roku 1934 dzięki oszustwom wyborczym. Ickes cieszy się olbrzymią popularnością w Stanach Zjednoczonych, zyskał sobie nawet przydomek „uczciwego". Szczegóły afery przedstawiają się w sposób następujący:

„Truman uzyskał mandat dzięki bandzie gangsterskiej związanej ze stronnictwem demokratycznym, na czele której stał Pendergast. Przewaga 40.000 głosów w Kansas-City, stanu Missouri, powstała dzięki głosom osób nieistniejących w ogóle lub dawno zmarłych, zapewniła Trumanowi zwycięstwo.

Przyjaciele przeciwnika Trumana poruszeni takim wynikiem wyborów oskarżyli Trumana o oszustwo wyborcze. Protesty ich doprowadziły w dziesięć lat później do przeprowadzenia badań. Okazało się wówczas, iż w okręgu, w którym Truman zyskał przewagę 40.000 głosów, liczba uprawnionych do głosowania wynosiła zaledwie 24 tysiące

Rumuńscy Mikołajczycy usiłowali uciec z kraju

BUKARESZT, 16.7. (Obsł. wł.). — Komunikat rumuńskiego ministerstwa spraw wewnętrznych donosi, że aresztowano szereg przywódców narodowej partii włościańskiej w chwili, gdy usiłowali uciec z Rumunii.

Komunikat oświadcza, że szereg przywódców włościańskiej partii narodowej usiłowało na osobisty rozkaz Maniu uciec w dniu 14 lipca rb. zagranicę, przekupiwszy uprzednio pilotów lotnictwa wojskowego. 14 lipca, o godz. 7 rano przeprowadzono na lotnisku Tamadau położonym o 46 km od Bukaresztu, aresztowania Wśród zatrzymanych osobistości znajdują się m. inn. von Mihacalame, wiceprzewodniczący partii narodowo włościańskiej, Nicolas Penesco sekretarz generalny partii i jego żona, Caradino dyrektor dziennika „Drevtatea" z żoną oraz Ilie Lazar były deputowany

Bawarski „min ster" i król czarnego rynku zbiegł

pod opiekuńcze skrzydła generała Clay'a

MONACHIUM, 16.7. (Obsł. wł.). — Niemiecka agencja prasowa donosi, że zniknął dr Alfred Loritz, były bawarski minister denazyfikacji, posądzony o zdobycie fantastycznych sum na czarnym rynku.

Po pozbawieniu Loritza nietykalności poselskiej, parlament Bawarii wydał nakaz aresztowania go. Ostatni raz widziano Loritza jak wychodził z budynku amerykańskich władz wojskowych.

FRANKFURT, 16.7. (Obsł. wł.). — Niemiecka agencja prasowa donosi, że dr Loritz opuścił Monachium, udając się do Berlina celem wyjaśnienia swej sprawy generałowi Clay'owi.

Albańska delegacja rządowa przybyła do Moskwy

MOSKWA, 16.7. Dnia 14.7, po poł. przybyła do Moskwy Albańska Delegacja rządowa z premierem Enver Hodża i ministrem spraw wewnętrznych Dzodzą na czele. Gości albańskich powitał na lotnisku centralnym minister Mołotow, wicemin. Wyszyński i inni dostojnicy radzieccy oraz przedstawiciele dyplomatycznej państw słowiańskich i bałkańskich w tej liczbie ambasador R.P. Naszkowski.

Analfabetyzm we Włoszech

MEDIOLAN, 16.7. (Obsł. wł.). — Korespondent Reutera donosi, że we Włoszech na skutek wojny procent analfabetów znacznie się zwiększył. W prowincji Trento na północy Włoch znajduje się 42 proc. analfabetów. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest mała ilość uczęszczających do szkoły dzieci. Składa się na to w pierwszym rzędzie zastraszający brak pomieszczeń, zniszczonych podczas wojny. Poza tym w szkołach zatrudnionych jest sporo niewykwalifikowanych nauczycieli.

Strajk generalny górników sycylijskich

PALERMO, 16.7 (SAP). Naczelny Komitet związku górników sycylijskich postanowił ogłosić strajk generalny. Górnicy żądają nacjonalizacji kopalń i rafinerii siarki.

Znów katastrofa lotnicza

VICHY, 16.7 (Obsł. wł.). — Na lotnisku Vichy rozbił się przy lądowaniu samolot kursujący na linii Paryż — Alger. Ze szczątków aparatu ekipy ratownicze wydobyły zwęglone zwłoki jednego pasażera, 18 pozostałych osób, znajdujących się na pokładzie zostało ciężko rannych.

Cień Andersa na procesie „Liceum"

Przemówienia prokuratora i obrony

Wyrok ogłoszony zostanie w piątek

W wtorek wznowiono proces przeciwko członkom grupy „Liceum". Pierwszy zabrał głos prokurator Lityński.

— Proces tego — rozpoczął swe przemówienie — nie można rozpatrywać w oderwaniu od wypadków historycznych ostatniej wojny i tragicznych powikłań w psychice narodu polskiego. Nie można sądzić oskarżonych, nie zdając sobie sprawy z wielkiej winy, jaką ponoszą kierownicy polityki rządu londyńskiego. Ich to wpływy sprawiły, iż oskarżeni z chwilą zakończenia działań wojennych na terenie Polski nie zrozumieli, że dalsza walka nie jest już walką z Niemcami, e z własną ojczyzną.

ANDERS VEL BARON VON ANDERSON

W sierpniu 1945 r. po podróży Sadowskiej i Żuka do Włoch najwyższym dowódcą powstałego z ekspozytury „Pralnia 2" — „Liceum" staje się gen. Anders. Ten bankrut polityczny, rzecznik międzynarodowego faszyzmu, pokrywający wzniosłymi, a śmiesznymi frazesami istotne swe cele, pchnął członków „Liceum" do pracy szpiegowskiej na rzecz obcego mocarstwa. Wysyłane do Włoch materiały wywiadowcze z różnych dziedzin życia gospodarczego szkodziły interesom Polski.

Jego więc „barona von Andersona" uważać należy — mówi prokurator — za głównego oskarżonego w dzisiejszym procesie. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by wina osób siedzących na ławie oskarżonych, miała być tym samym mniejsza. Nie byli bowiem ludźmi nieświadomymi, swej pracy, jej celów i szkodliwości dla Polski.

ŚWIADOMI I OTUMANIENI

Pacyński, wicedyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej, znał wagę informacji gospodarczych, stanowiących tajemnicę państwową. Znał tę wagę i Jakubisiak dostarczając wiadomości z dziedziny produkcji węgla. Główna oskarżona — Sadowska nie tylko trwała sama w konspiracji, nie ujawniając swej komórki, mimo wyraźnego rozkazu Rzepeckiego, ale wciągała do pracy podziemia ludzi ufających jej, jak: Zieleniewski, Frejtag i Waszczukówna. Karolkiewicz — przekreślił swą chlubną działalność z okresu okupacji, biorąc udział w pospolitych rabunkach, z których w krytycznej chwili utrzymywało się „Liceum".



Karolkiewicz

Wśród oskarżonych dwoje tylko ludzi reprezentuje zdecydowane przekonania polityczne: Sadowska i Zieleniewski.

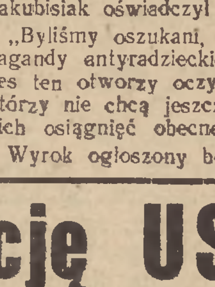
Reszta — to otumanieni kłamliwą propagandą, jak Łozicki i Waszczukówna, bądź też nieświadomi celów pracy konspiracyjnej, jak młody, zaledwie 20-letni Atminis, bądź zatrzymywany wzniosłymi przemówieniami o mocy przysięgi, złożonej w AK, Frejtag, Błaszkiewicz. Łączy ich wszystkich wspólny, tendencyjny pogląd na obecną rzeczywistość polską. U wszystkich występował kompleks antysowiecki. Oskarżeni powołują się wszyscy na tradycje AK. Mam nadzieję — mówi prokurator — że jest to ostatni proces byłych AK-owców. Uznajemy wkład każdego walczącego Polaka o wyzwolenie ojczyzny, ale żądamy becnie od tych ludzi pracy dla Polski.

W wymiarze kary zważy bezwzględnie skruchę, jaką okazali oskarżeni szczere przyznanie się do winy. Czynniki te sprawiają, że nie żądam dla nich — mówi prokurator — najwyższego wymiaru kary. Nie znaczy to bynajmniej, że nie zasłużyli na śmierć. Państwo jednak może pozwolić sobie na akt łaski w stosunku do błądzących obywateli.

Żądam jednak dla oskarżonych, u których podczas postępowania procesowego dało się zauważyć wyjątkowe napięcie złej woli, jak Sadowska i Karolkiewicz, lub też z gruntu złe cechy charakteru, jak u Atminisa, surowego wymiaru kary. W stosunku do oskarżonych, którzy oddawna pragnęli zerwać z konspiracją, jak Sternin - Matusewicz i Frejtag, wnoszę o taki wymiar kary, który pozwoliłby im jak najprędzej powrócić do normalnego życia. Z kolei zabrali głos obrońcy.

Adw. Grabowska w obronie Sadowskiej, Jakubisiaka i Zieleniewskiego przyznała słuszność prokuratorowi, wskazując [illegible] Andersa, jako głównego winowajcę procesu. Wnosząc o jak najłagodniejszy wymiar kary stwierdziła, że oskarżeni chcieliby pracować wydatnie dla Polski, rozumiejąc i uznając swe dotychczasowe błędy.

Obrońca Sternin — Matusewicza i Pacyńskiego, zwrócił uwagę na wpływ opinii publicznej, czekającej w czasie okupacji na wyzwolenie ze strony rządu londyńskiego — na psychikę i poglądy oskarżonych



Błaszkiewicz

Obrońca Dunina. Alenowicza i Błaszkiewicza omówił znaczenie długich lat więzi konspiracyjnej w kształtowaniu się charakterów i umysłowości Alenowicza i Błaszkiewicza — kurierów „Liceum". „Na Dunina zaś, człowieka, przebywającego przez 6 lat w niewoli, powinniśmy patrzeć — twierdzi obrońca — jak na człowieka w pewnej mierze chorego psychicznie".

Inni obrońcy wnosili o łagodny wymiar kary.

OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH

W ostatnim swym słowie oskarżeni wyrazili skruchę i prosili o łagodny wyrok, który pozwoliłby im stać się pełnowartościowymi obywatelami. Oskarżony Jakubisiak oświadczył przy tym:

„Byliśmy oszukani, zatruci jadem propagandy antyradzieckiej. Myślę, że proces ten otworzy oczy tym nielicznym, którzy nie chcą jeszcze zrozumieć wielkich osiągnięć obecnej rzeczywistości".

Wyrok ogłoszony będzie w piątek.

Powrót min. Lechowicza do Warszawy

W środę, 16 bm. wraca do Warszawy minister aprowizacji, Lechowicz, który bawił w Konferencji Ministrów Aprowizacji w Paryżu.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. gen. Żeligowskiego

LONDYN, 16.7 (PAP). 15 lipca o godzinie 10.30. w kościele Matki Boskiej, przy Ogle Street w Londynie, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. generała Lucjana Żeligowskiego.

Rząd Polski reprezentowany był przez ambasadora R. P. — Michałowskiego, Wojsko Polskie przez attaché wojskowego — Chojeckiego. Rząd Brytyjski reprezentowali przedstawiciele Ministerstwa Wojny i Ministerstwa Lotnictwa. Poza tym w uroczystości żałobnej wzięli udział attaché wojskowy ambasady radzieckiej i chargé d'affaires ambasady jugosłowiańskiej.

16 lipca o godz. 9 rano trumna ze zwłokami śp. generała Żeligowskiego zostanie przewieziona do Polski specjalnym samolotem. Straż przy trumnie pełnić będzie specjalnie w tym celu przybyła z Polski wojskowa straż honorowa.

Uczczenie pamięci Stefana Okrzei

W dniu 21 bm. upływa 42 rocznica tragicznej śmierci bohaterskiego działacza i bojownika Polskiej Partii Socjalistycznej — Stefana Okrzei.

W dniu tym złożony zostanie hołd Jego pamięci przy szczątkach szubienicy na stokach Cytadeli, na której zginął. Delegacje CKW PPS, Stołecznego Komitetu PPS oraz licznych organizacyj terenowych złożą wieńce na miejscu straceń.

Nowa ordynacja wyborcza na Węgrzech jednogłośnie przyjęta

przez partie koalicji rządowej

BUDAPESZT, 16.7 (PAP). Na ostatnim posiedzeniu międzypartyjnej konferencji przywódców partii koalicji rządowej, na którym obecny był również prezydent Zoltan Tildy, jednogłośnie zatwierdzono projekt przyszłej węgierskiej ordynacji wyborczej. Nad projektem tym rozpoczną się w dniu 20 bm. debaty w Zgromadzeniu Narodowym. Po uchwaleniu ordynacji Zgromadzenie zostanie rozwiązane. Nowe wybory do parlamentu odbędą się najpóźniej w połowie września br.

Wedle projektu nowej ordynacji wyborczej czynne prawo wyborcze posiadać będą wszyscy obywatele, którzy ukończyli 20 rok życia. Na mocy jednogłośnej uchwały przedstawicieli wszystkich partii, biernego prawa wyborczego zostali pozbawieni członkowie tzw. partii jedności narodowej, „Życia Węgierskiego" oraz b. członkowie parlamentu z okresu ścisłej współpracy Węgier z Niemcami.

BUDAPESZT, 16.7 (Obsł. wł.). — Oficjalny komunikat rządowy donosi, że Rada Ministrów na nadzwyczajnym posiedzeniu przyjęła projekt reformy wyborczej 4 węgierskich partii rządowych. Przypuszczają, że posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było zredagowaniu noty, dementującej fałszywe pogłoski o przegrupowywaniu wojsk radzieckich na Węgrzech.

Anglia odrzuca propozycję USA

odbycia konferencji w Waszyngtonie

Rozbieżności wśród anglosasów

w sprawie zwiększenia produkcji przemysłu niemieckiego

PARYŻ, 16.7. (Obsł. wł.). — Agencja France Presse podaje, że rząd angielski odrzucił zaproszenie amerykańskie odbycia konferencji w Waszyngtonie w sprawie zwiększenia produkcji przemysłu niemieckiego.

PARYŻ, 16.7. (Obsł. wł.). — Komentator Agencji France Press twierdzi, że uchylenie się Anglii od zaproszenia Ameryki wzięcia udziału w konferencji w Waszyngtonie w sprawie zwiększenia produkcji przemysłu niemieckiego nie zdziwiło wcale francuskich kół politycznych.

Koła te uważają, że rządy Anglii i Ameryki są jeszcze zbyt oddalone od siebie w ich koncepcjach, dotyczących warunków w jakich podniesienie przemysłu niemieckigo powinno zostać dokonane.

Tak np. Anglicy nalegają na nacjonalizację kopalń w Zagłębiu Ruhry, co jest nie do przyjęcia dla administracji amerykańskiej, która niechętnie ustosunkowuje się do wszelkich posunięć w duchu gospodarki uspołecznionej. Anglicy ze swej strony nie chcą, by Zagłębie Ruhry przeszło pod wyłączną kontrolę kapitałów amerykańskich.

Francja nastawiona jest wrogo do nacjonalizacji, która przeprowadzona została by na korzyść Niemiec. Jest również wrogo nastawiona do podniesienia poziomu niemieckiej produkcji przemysłowej, określonej obecnie na 7.500 tysięcy ton rocznie i która miała zostać podniesiona przez projektowaną konferencję w Waszyngtonie na 12 milionów ton. W kołach francuskich nie żałują więc, że rozbieżności między amerykańskimi i angielskimi punktami widzenia nie pozwalają do powzięcia decyzji, która sprzeczna jest z punktem widzenia Francji. Dla Francji najważniejszą rzeczą jest, aby nie poczyniono żadnych zmian w istniejących dotychczas porozumieniach, dopóki Francja nie otrzyma gwarancji, jakich się domaga. Jest mało możliwe, by podczas konferencji, która zbierze się w listopadzie w Londynie stanowisko Francji uległo zmianie.

Umowa handlowa polsko-rumuńska

zostanie podpisana wkrótce w Warszawie

Wkrótce zostanie podpisana w Warszawie umowa handlowa polsko - rumuńska.

Po zakończeniu pertraktacji między Polską a Rumunią w sprawie zawarcia nowego układu handlowego, powrócił z Bukaresztu do Warszawy dyrektor Departamentu Importu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, Gall.

Tekst nowej umowy i listy towarowe zostały uzgodnione. Podpisanie umowy nastąpi w Warszawie, po uzgodnieniu spraw związanych z rozrachunkami finansowymi z Rumunią.

Wysokość wymiany towarowej między obu krajami wyraża się sumą od 5 do 6 milionów dolarów.

Odznaczenie pośmiertne prez. Roosevelta

francuskim medalem wojskowym

WASZYNGTON, 16.7 (Obsł. wł.).— Bonnet, ambasador francuski w Waszyngtonie, odznaczył pośmiertenie prezydenta Roosevelta francuskim medalem wojskowym. W uroczystości wzięło udział szereg wysokich osobistości amerykańskich.

Stany Zjednoczone nie pokryją

europejskiego deficytu zbożowego

Oświadczenie amerykańskiego ministra rolnictwa

WASZYNGTON, 16.7 (PAP). Amerykański minister rolnictwa Anderson po powrocie z Europy oświadczył na konferencji prasowej, że w sprawozdaniu z powierzonej mu misji podkreśli konieczność zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry jako środka, który pozwoli Niemcom na opłacenie importu żywności przez eksport węgla.

Minister zaznaczył, że zagadnienie aprowizacyjne w Niemczech może rozwiązać jedynie dalsza mechanizacja i zwiększenie dostaw nawozów sztucznych dla gospodarstw wiejskich w połączeniu z możliwie jak największym importem.

Anderson stwierdził, że Europa w żadnym wypadku nie może liczyć na utrzymanie w roku gospodarczym 1947/48 18 milionów ton zboża na pokrycie deficytu, jak tego domagały się państwa europejskie na ostatniej paryskiej konferencji zbożowej.. Pomijając już fakt, iż kraje eksportujące nie dysponują taką ilością, nie mogłaby być ona ani dostarczona ani też opłacona.

Zdaniem Andersona państwa europejskie winne zrozumieć, że Stany Zjednoczone nie są niewyczerpalnym źródłem żywności i ograniczyć swe żądania importowe.

Likwidacja reform socjalnych

warunkiem otrzymania pomocy od USA

NOWY JORK, 16.7. (PAP). Organ finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal" krytykuje tę część prasy amerykańskiej, która rzekomo nawołuje do udzielenia pomocy Europie bez postawienia jej uprzednio dokładnych warunków.

Stany Zjednoczone tylko wówczas powinny rozpatrzyć sprawę udzielenia pomocy Europie — pisze dziennik — jeśli konferencja paryska da jakieś nadzieje na likwidację w państwach. zainteresowanych w pomocy amerykańskiej,tych wszystkich eksperymentów, które utrudniają życie gospodarcze, w amerykańskim pojęciu tego słowa.

„Wall Street Journal" wyraża przekonanie, iż Stany Zjednoczone nie dadzą Europie nawet złamanego szeląga, jeśli kraje europejskie nie zrezygnują z osiągnięć w zakresie socjalizacji życia gospodarczego Europy.

Marshall mówi:

jeszcze nie ma przygotowanego planu

WASZYNGTON, 16.7 (PAP). Sekretarz stanu Marshall wygłosił na zebraniu 48 gubernatorów Stanów Zjednoczonych w Salt Lake City przemówienie, w którym poruszył zagadnienia związane z planem pomocy amerykańskiej dla Europy.

Mówca podkreślił, że plan pomocy amerykańskiej dla Europy, który znajdzie się na wokandzie Kongresu z początkiem przyszłego roku, — odpowiadać będzie w całej pełni interesom narodowym Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone — zaznaczył Marshall — powinny rozszerzyć swą pomoc dla krajów europejskich, gdyż Europa jest dla Stanów Zjednoczonych stawką, której wartości nie można określić w cyfrach.

Departament Stanu — powiedział Marshall — z zainteresowaniem śledzi przebieg konferencji paryskiej. Amerykańska opinia publiczna powinna również wykazać odpowiednie zainteresowanie dla konferencji i wyzbyć się uprzedzeń przy ocenie wyników narad paryskich.

Marshall podał do wiadomości, że Departament Stanu nie opracował jeszcze konkretnego planu pomocy, lecz studiuje obecnie rozmaite projekty, podchodząc do nich z punktu widzenia interesów Stanów Zjednoczonych. Kończąc swe przemówienie, Marshall zaapelował do gubernatorów, aby przekonali obywateli Stanów Zjednoczonych o konieczności popierania polityki Departamentu Stanu.

WASZYNGTON, 16.7 (PAP). — W związku z przemówieniem Marshalla podkreśla się w kołach politycznych, że Marshall potwierdził przypuszczenia, iż Departament Stanu nie ma jeszcze pełnego schematu pomocy dla Europy. W Waszyngtonie nie zapadła jeszcze decyzja w sprawie formy, w jakiej pomoc dla krajów europejskich ma być przyznana.

Zwraca się również uwagę w Waszyngtonie na to, że w amerykańskiej opinii publicznej rośnie opór przeciwko tezom, zawartym w planie Marshalla. Przemów. Marshalla wygłoszone w Salt Lake City, uważa się za wstęp do kampanii Departamentu Stanu, zmierzającej do przekonania amerykańskiej opinii publicznej, że plan Marshalla leży w interesie Stanów Zjednoczonych.

MOSKWA, 16.7 (PAP). — Korespondent agencji TASS w doniesieniu z Paryża, omawiając pracę Komitetu Ogólnego, który na ostatnim swym posiedzeniu ustalił skład Komitetu Wykonawczego dla współpracy gospodarczej i 4 pod komitetów technicznych, pisze m. in. co następuje:

Skład Komitetu Wykonawczego oraz wszystkich podkomitetów zaproponowała delegacja brytyjska Nawet na konferencji prasowej, odbytej we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych, o składzie tych podkomitetów poinformował zebranych jeden z korespondentów brytyjskich, a nie rzecznik departamentu prasy ministerstwa francuskiego, który konferencję tę prowadził.

W kołach dziennikarskich twierdzą — pisze dalej korespondent TASS — iż Amerykanie zażądali, by Włochom przyznano na konferencji stanowisko trzeciego mocarstwa — po Anglii i Francji. Żądanie to zostało spełnione.

Korespondent podkreśla, iż Komitet Wykonawczy, który kierować będzie całą „tymczasową organizacją", powołaną do życia na konferencji, składać się będzie z przedstawicieli tych 3 państw, tj. Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch, oraz 2 mniejszych — Norwegii i Holandii.

Jasne jest, iż Norwegia i Holandia nie będą miały żadnego wpływu na uchwały tego Komitetu, które zapadać będą większością głosów.

PARYŻ, 16.7 (PAP). — Dnia 15 lipca po południu odbyła się trzecia plenarna konferencja paryska. Min. Bevin zwrócił uwagę na opuszczenie w protokóle z ostatniego posiedzenia słów „z tymczasowym wyłączeniem Hiszpanii" w zdaniu stwierdzającym, że wszystkie kraje europejskie mogą współpracować z konferencją. Min. Bevin prosił o sprostowanie protokółu.

Następnie przemawiali: przedstawiciel Belgii Paul Hanri Spaak, przedstawiciel Turcji Menemencoglu, przedstawiciel Francji min. Bidault i przedstawiciel Włoch min. Sforza. Na zakończenie min. Bevin złożył w imieniu konferencji podziękowanie rządowi francuskiemu za gościnność i zamknął posiedzenie konferencji.

Czy Niemcy będą dopuszczone do rozmów paryskich

LONDYN 16.7 (PAP) — Jak donosi agencja Reutera zastępca gubernatora wojskowego St. Zjednoczonych w Niemczech gen. Frank Koating oświadczył, że delegacja zachodnich stref okupacyjnych Niemiec weźmie prawdopodobnie udział w rozmowach paryskich w późniejszym stadium rokowań.

Tragiczny wypadek na Jeziorze Rożnowskim

13 ofiar fatalnej przejażdżki

Tragiczny wypadek na Jeziorze Rożnowskim zdarzył się w czasie wycieczki łodzią motorową.

W czasie przejażdżki łódź z niewyjaśnionych dotychczas powodów zatonęła, a ze znajdujących się w łodzi 35 osób 13 utonęło.

Są to: dyrektor naczelny Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Krakowskiego inż. Lew, redaktor „Dziennika Polskiego" senior Związku Dziennikarzy RP. Stefan Nowiński, pracownik Zjednoczenia Energetycznego inż. Szabuniewicz, 6 słuchaczy Wydziału Dziennikarskiego: Alfred Raba, Janina Stabińska, Aniela Lampart, Józef Franczyk, Wanda Bielawska, mgr. Leon Żurak, słuchacz Akademii Handlowej — Czaja, kasjer elektrowni rożnowskiej — Retterman oraz dwaj przygodni pasażerowie Stanisław Głowa i Władysław Bil z Tarnowca koło Tarnowa. Dotychczas wydobyto zwłoki dwóch kobiet — dalsze poszukiwania trwają.

Na wieść o tragicznej śmierci redaktora Stefana Nowińskiego Zarząd Zw. Zaw. Dziennikarzy zwołał posiedzenie nadzwyczajne celem uczczenia pamięci zmarłego.

Izba Gmin przyjęła ustawę o niepodległości Indii

LONDYN, 16.7. (Obsł. wł.). — Izba Gmin przyjęła w trzecim czytaniu ustawę o niepodległości Indii.

Proniemiecki wywiad kardynała Hlonda dotąd nie zdementowany

Jak już donosiliśmy tygodnik „Tempo“ opublikował wywiad swego współpracownika p. Sorientino z kardynałem Hlondem. Jesteśmy obecnie w posiadaniu tekstu tego wywiadu. Potwierdza on całkowicie to, co podaliśmy wczoraj w streszczeniu za „Dziennikiem Polskim“. Chcemy tutaj zatrzymać się na jednym szczególnie ważnym, szczególnie istotnym i szczególnie **wstrząsającym** punkcie tego tekstu. Prawicowy, katolicki, ba — klerykalny! — tygodnik włoski ocenił wypowiedź kardynała Hlonda o Niemcach, jako „wychwalanie Niemców“. W naszych, polskich oczach jest to jawna obrona, rehabilitacja Niemców, stojąca w jaskrawej sprzeczności w stosunku do tego, co czuje i myśli cały naród polski. Wprost trudno uwierzyć, aby słowa takie wyszły z ust Polaka.

Jeżeli jest to nieprawda, jeżeli wywiad został sfingowany, lub zasadniczo zniekształcony, to oczekujemy sprostowania. Ale ponieważ wywiad ogłoszony był **przeszło miesiąc temu,** ponieważ fakt ten nie mógł pozostać nieznany ks. kardynałowi Hlondowi i jego współpracownikom, ponieważ dotychczas nie ukazał się najmniejszy ślad sprostowania, przeto uważamy za nasze prawo i obowiązek oddać tę sprawę pod rozwagę polskiej opinii publicznej.

W odpowiedzi na pytania dziennikarza włoskiego, jaki jest nasz stosunek do Niemców, kardynał Hlond miał oświadczyć (cytujemy w dosłownym tłumaczeniu):

„Niemcy mają jedną skazę — wojnę i chęć zdobywania świata„ ale poza tym... — i zaczęło się — dodaje od siebie dziennikarz włoski — wychwalanie narodu niemieckiego — pracowity, dzielny, wykształcony itd. Była to długa pochwała — pisze dalej „Tempo“ — która wykazuje jak po chrześcijańsku kardynał Hlond wybaczył SS-manom, którzy go aresztowali i torturowali“.

Jeżeli prawdą jest to, co pisze tygodnik włoski, to czy daleko od tych pochwał narodu niemieckiego, wygłoszonych przez kardynała Hlonda, do stanowiska najgorszych szowinistów i reakcjonistów niemieckich?

Czy ci zaciekli wrogowie Polski, żyjący myślą o odwecie, o odebraniu nam naszej ziemi i zniszczeniu naszego państwa, nie mówią tego samego, nieco innymi słowami? Czy nie powtarzają w kółko o pracowitości, wykształceniu, sumienności itd. Niemców? Przecież i oni również nie mogą pominąć faktu wojny, ale czy i oni nie twierdzą, że jest to **jedyna** skaza, ciążąca na Niemcach, ma się rozumieć nie na tym „pracowitym, energicznym, wykształconym itd. narodzie“, ale tylko na niektórych złych Niemcach? Czyż oni również nie rozgrzeszają tych Niemców, czy nie żądają tego rozgrzeszenia w imię chrześcijańskiego miłosierdzia dla hitlerowców, dla SS-manów, dla zbirów gestapowskich?

Jeżeli jednak te same myśli głosi najwyższy dostojnik polskiego kościoła katolickiego, to mamy prawo zapytać, jakie motywy nim kierowały? Jak się to da usprawiedliwić? Przecież ks. kardynałowi Hlondowi nie mogą być nieznane zbrodnie niemieckie, zbrodnie za które odpowiedzialny jest właśnie „pracowity, energiczny, wykształcony itd.“ naród niemiecki. Zbrodnie, z których mogą sobie w całej pełni nie zdawać sprawy amerykańscy, angielscy, czy watykańscy dostojnicy kościelni, były przecież dokonywane na narodzie, którego kardynał Hlond jest członkiem. Swoje osobiste krzywdy kardynał Hlond ma prawo wybaczyć Niemcom. Ale, czy ma prawo wybaczyć im krzywdę pomordowanych i zamęczonych polskich kapłanów katolickich, wybaczyć śmierć i łzy milionów swoich współziomków, wybaczyć Oświęcim, Majdanek, i setki miejsc kaźni na polskiej ziemi, w których ginęły miliony Polaków?

Chcemy i mamy prawo wiedzieć, co sądzi o tym polska prasa katolicka.

Co sądzi o tym „Tygodnik Powszechny“ i „Słowo Powszechne“, „Tygodnik Warszawski“ „Dziś i Jutro“, co sądzi o tym polska, świecka opinia katolicka? Do niej należy głos. Tym bardziej, że ze strony niemieckiego kleru katolickiego ciągle ponawiane są próby atakowania Polski po linii rewizjonistycznych żądań niemieckich.

Jak donosimy, na innym miejscu przedstawiciele kleru niemieckiego zwrócili się do kardynała Griffina z żądaniem interwencji na rzecz odebrania Polsce Ziemi Śląskiej. Nie wiemy co ten angielski dostojnik kościelny odpowiedział swoim niemieckim kolegom. Jeżeli jednak jest prawdą to, co pisze tygodnik włoski o słowach kardynała Hlonda, jeżeli fakt ten byłby znany przedstawicielom kleru niemieckiego, to niewątpliwie nie potrzebowaliby fatygować angielskiego kardynała swoją prośbą o pośrednictwo.

Kardynał Hlond jest tym spośród polskich dostojników kościelnych, który odznacza się szczególnie akcentowaną niechęcią do naszych reform społecznych i politycznych.

Czyżby ta niechęć tak dalece zaślepiła kardynała Hlonda, by uczynić dlań możliwym zajęcie proniemieckiego a więc w praktyce — antypolskiego stanowiska, by uczynić możliwym atakowanie naszej polskiej racji stanu?

Wywiad kardynała Hlonda — to zjawisko wysoce niepokojące. Niepokojące, gdyż równocześnie z tym wywiadem prasa zbliżona do ks. prymasa zajmuje stanowisko, wypowiadające się za podporządkowaniem Polski dyktandu pro-niemieckich wielkich banków amerykańskich, godzące bezpośrednio w niepodległość Rzeczypospolitej. Niepokojące, gdyż wskazuje ono, że pod naciskiem określonych ośrodków zagranicznych, pewne jednostki spośród naszej hierarchii kościelnej gotowe są pójść na **proniemieckie** koncepcje polityczne.

Szczęsny Dobrowolski.

Na marginesie

Do kosza

Pismo londyńskie „Jutro Polski“ przechodzi z tygodnika na miesięcznik. Jest to fakt zasługujący na podkreślenie.

„Jutro Polski“ — to londyński organ p. Mikołajczyka. Założone wtedy, kiedy nieudany „Führer“ PSL jeszcze sam znajdował się w Londynie i toczył długie, nie koniecznie rodaków, rozmowy z p. Churchillem. Dostało papier, o który w Anglii jest bardzo trudno. Miało pieniądze na aparat wydawniczy — i ponoć, jak twierdziło, sporo prenumeratorów i czytelników.

Pismo było ciekawe, owszem. Cała nienawiść do demokracji, cała bliskość PSL do reakcyjnego podziemia i do reakcyjnych klik emigracyjnych, mimo woli maskowana nawet na szpaltach „Gazety Ludowej“ występowała bez ogródek na łamach tego jej bratniego organu. Niejednokrotnie chcąc wiedzieć, co myślą panowie z „pisma dla wszystkich“, sięgaliśmy do „Jutra Polski“.

Teraz „Jutro Polski“ zwija manatki. Na razie — do jednej czwartej. Czy zagraniczni protektorzy zwątpili w celowość inwestowania forsy w przedsiębiorstwo p. Mikołajczyka? Czy nieliczni autentyczni prenumeratorzy i czytelnicy porzucili bankrutujący kramik?

Trudno odpowiedzieć na te pytania. Jedno nie ulega kwestii: smutny los „Jutra Polski“ świadczy o dalszej degrengoladzie wpływów mikołajczykowskich — nawet w środowisku, zdawało by się szczególnie podatnym na mikołajczykowską nienawiść do demokracji, w środowisku, które w tej chwili wobec draki Zaleski — Arciszewski, wyraźnie poszukuje nowych bogów. Nawet tutaj p. Mikołajczyk już nie „ciągnie“. Kaput i koniec.

To już nie zmierzch. To już po prostu noc. Czarna noc „Führera“ polskiej reakcji.

BEZ

LIST Z AMERYKI

Niewolniczy bill i prezydenckie veto

(Od naszego specjalnego korespondenta)

NEW YORK, w czerwcu.

Po powrocie prezydenta Trumana z Kanady i wycieczki nad wodospady Niagary, rozpoczęły się w Białym Domu gorączkowe narady. Przedmiotem tych dyskusji i długich debat była drakońska ustawa antyrobotnicza znana pod nazwą **billu Tafta - Hartley'a.** Doradca prezydenta, Steelman, konferował bezustannie z członkami gabinetu i ich najtęższymi radcami prawnymi. Min. pracy **Schwellenbach** analizował kolejno wszystkie przepisy tej ustawy, pierwszy prokurator wypowiedział się na temat jej aspektów prawnych, doradcy ekonomiczni mówili o jej wpływie na losy przemysłu i obrotu towarowego, a wróg Nr 1 Johna Lewisa, min. spraw wewnętrznych **Krug,** zapytany o wpływ, jaki ustawa ta będzie miała w górnictwie, odpowiedział zwięźle: „bez znaczenia“.

Zastanawiano się, radzono, debatowano. Chodziło o ważką decyzję. Miano zadecydować, czy prezydent zatwierdzi tę ustawę czy też zwróci ją do Kongresu ze swoim veto.

Narady ministrów i protest mas

Podczas gdy w lśniących, wspaniałych gabinetach Białego Domu radzono, w największych miastach Ameryki odbywały się wielkie akcje protestacyjne. Przeciwko drakońskiej ustawie wypowiadali się kolejno: **Henry Wallace, Leon Henderson,** b. minister **Harold Ickes** i **Eleonora Roosevelt,** wdowa po wielkim prezydencie. Nawet rzutki i sprytny major New Yorku **O'Dwyer,** mając na uwadze przyszłe wybory, ostro protestował przeciwko tej ustawie na wielkim wiecu w Madison Square Garden. Równocześnie gdy w New Yorku w potężnej demonstracji świata pracy defilowało powyżej 100 tys. ludzi, z dalekiej Kalifornii wyjechało do Waszyngtonu 100 aut z delegatami AFL i CIO, celem złożenia protestu w Białym Domu. Gdy w Pensylwanii i Indiana 17 tys. górników Lewisa porzuciło pracę na znak protestu, na odbywającej się równocześnie konferencji National Catholic Welfare, która skupia katolickich biskupów Stanów Zjedn., zaprotestowano także przeciwko tej ustawie, wychodząc z założenia, że... stanowi ona **„wodę na komunistyczny młyn“.** Kierownictwo AFL wyasygnowało milion dol. na propagandę przeciwko ustawie Tafta, a CIO we wszystkich swych ośrodkach rozpoczęło masową akcję protestacyjną przeciwko niewolniczemu billowi.

Co oznacza bill Tafta-Hartley'a?

Ustawa ta przekreśla wszystkie zdobycze robotników i cofa klasę pracującą o dziesiątki lat wstecz. Dla zrozumienia tego wystarczy przytoczyć tylko niektóre z jej postanowień.

O ile przedsiębiorstwu będzie zagrażał strajk, wystarczy zawiadomić prokuratora, że strajk ten godzi w interes zdrowia publicznego i paraliżuje bezpieczeństwo kraju. Wtedy prokurator uzyskuje postanowienie sądu, na mocy którego robotnikom przez 80 dni nie wolno rozpoczynać strajku. W tym czasie mają się toczyć pertraktacje pomiędzy stronami.

Dalej: Ustawa Tafta - Hartley“a znosi system **„closed shop“.** Była to klauzula w umowie zbiorowej, przewidująca, że przedsiębiorcy wolno zangażować do pracy jedynie członków związków zawodowych. Obecnie będzie można zatrudniać robotników spoza związku.

Nowe prawo zezwala przedsiębiorcy na wytoczenie procesu przeciwko związkowi o odszkodowanie z tytułu strat, poniesionych przez „łamanie kontraktu przez unie“. Ustawa Tafta zabrania pikietowania fabryk, nie pozwala uniom prowadzić akcji politycznej itd.

Podane powyżej główne postanowienia billu Tafta - Hartley'a charakteryzują go dostatecznie. Został on nazwany **billem niewolniczym,** ma on bowiem na celu likwidację zdobyczy robotniczych, oddanie klasy pracującej na łaskę i niełaskę reakcji amerykańskiej i monopolistycznego kapitału.

Narady w Białym Domu trwałyby na pewno znacznie krócej, gdyby chodziło jedynie o los klasy pracującej Stanów Zjedn.

Narady doradców prezydenta i sztabu partii demokratycznej ciągnęły się tak długo, gdyż decyzja ta kryła rzeczy znacznie dla nich głębsze, poważniejsze, bardziej zasadnicze.

Manewry zręcznych polityków

Zatwierdzenie lub odrzucenie przez prezydenta tej ustawy było ściśle związane z taktyką wyborczą, z losem prezydenckich wyborów 1948 r. Dla przywódców partii demokratycznej było bowiem rzeczą jasną, że zatwierdzenie przez prezydenta tej ustawy oznaczałoby w przyszłości utratę poparcia ze strony zorganizowanego świata pracy i postępowych elementów, bez pomocy których prezydent Truman nie miałby żadnych szans współzawodnictwa z republikańskimi rywalami.

Veto prezydenta

Toteż dla nikogo nie była niespodzianką decyzja prezydenta. Zgłoszone przez niego veto było do przewidzenia. Było to 66 veto zgłoszone przez prezydenta w czasie jego 26-miesięcznego urzędowania. Po zwróceniu do Kongresu niezatwierdzonej ustawy Tafta - Hartley'a, prezydent opublikował długie orędzie i wygłosił przemówienie radiowe, w którym uzasadniał swą decyzję i ostro zaatakował Tafta. „Zgłosiłem veto — mówił prezydent — bo jestem przekonany, że jest to zła ustawa. Zła dla świata pracy, zła dla pracodawców, zła dla kraju“.

W 30 minut po radiowej mowie prezydenta, fale eteru niosły słowa jego rywala, **Roberta Tafta,** syna 26 prezydenta Stanów Zjedn.

Odpowiedź ta była nie tylko ostrą i bezwzględną obroną ustawy. Była to replika przyszłego kontrkandydata w wyborach prezydenckich, była to odpowiedź wodza partii republikańskiej, atakującego politycznego przeciwnika, był to początek rozgrywki o panowanie w Białym Domu.

Zgodnie z konstytucją, zwrócona Kongresowi przez prezydenta ustawa, zostaje poddana ponownemu głosowaniu. O ile uzyska kwalifikowaną większość — zdobędzie moc prawną.

Reakcjoniści wszystkich partii łączcie się!

Izba Reprezentantów szybko załatwiła sprawę. **Większością 331 głosów przeciwko 83, zatwierdziła ponownie niewolniczy bill,** 23 czerwca ustawa uzyskała również kwalifikowaną większość w senacie 68 głosów padło za billem, 25 — przeciwko. Wśród głosów, które padły przeciwko Trumanowi **obok 48 republikanów było 20 demokratów.** Reakcjoniści łączą się bez względu na przynależność partyjną. Przeforsowanie drakońskiego prawa antyrobotniczego było ważniejsze niż partyjna dyscyplina.

Radość przemysłowców

Wynik głosowania wywołał radość w obozie reakcji. Przedstawiciele wielkiego przemysłu odnieśli walne zwycięstwo. **Earl Bunting,** prezydent NAM (National Association of Manufacturers — Stowarzyszenie Przemysłowców) ogłosił butną deklarację, a R. Shreve, prezydent amerykańskiej Chamber of Commerce (Izby Handlowej) oświadczył, że należy „pogratulować“ Kongresowi z okazji dokonania odważnej i wielkiej pracy.

Nie ulega wątpliwości, że wynik głosowania ucieszył również niejednego z przywódców partii demokratycznej i najbliższych doradców prezydenta. Za jednym zamachem uzyskano dwie rzeczy: przeprowadzono antyrobotniczą ustawę, a jednocześnie zrobiono doskonałe pociągnięcie taktyczne.

Można będzie winić za bill Tafta jego autora i partię republikańską. Uderzono w świat pracy rękoma republikanów. Wygodnie, gładko, sprytnie.

W deklaracji ogłoszonej natychmiast po zatwierdzeniu billu przez „Postępowych Obywateli Ameryki“, oskarżono przywódców partii demokratycznej, że nic nie uczynili w tym celu, aby głosowanie w senacie wypadło inaczej, że ograniczyli się jedynie do formalnych akcji, do pięknych słów, do rzucania frazesów.

Zdecydowana postawa świata pracy

Mylą się jednak ci, którzy myślą, że ponowne głosowanie w Kongresie ostatecznie zakończyło sprawę. Świat pracy nie da sobie wyrwać swych zdobyczy i zasadniczych praw bez walki. Przeciwko niewolniczemu billowi staje zwartym murem potężna armia zorganizowana w związkach zawodowych, poparta przez wszystkie elementy postępowe w Stanach Zjedn. Przeciwko billowi wystąpiły solidarnie obie dotychczas zwalczające się centrale zawodowe CIO i AFL.

Uchwalenie ustawy Tafta - Hartley'a spowodowało potężną falę strajków protestacyjnych w których biorą udział miliony robotników amerykańskich. **William Green,** prezydent AFL, zapowiedział natychmiastową akcję, **Emil Rieve,** prezydent robotników tekstylnych, ocenił ustawę jako „dalszy krok w kierunku faszyzmu“, a **Louis Hollander** w przemówieniu swym zaznaczył, że **„walka pomiędzy siłami postępu a reakcją dopiero się rozpoczęła“.**

Walka ta trwa i rozwija się nadal.

Jan Górski

Z prasy i O prasie

Jednolity front w Polsce

— przykładem dla klasy robotniczej świata

W niedzielę i poniedziałek obradowała w Warszawie Wojewódzka Konferencja Polskiej Partii Socjalistycznej. Z ramienia CKW przemawiali na konferencji tow. tow. RECZEK, ĆWIK i SOKOŁOWSKI. Wtorkowy „ROBOTNIK“ podaje obszerne streszczenie przemówienia tow. ĆWIKA.

Tow. ĆWIK zanalizował przede wszystkim położenie międzynarodowe, wskazując na PRO-NIEMIECKIE tendencje planu Marshalla. Sprecyzował stanowisko PPS w sposób następujący:

My socjaliści pragniemy tak, jak cała Polska, pomocy gospodarczej Stanów Zjednoczonych i współpracy w dziedzinie odbudowy Europy. Sądzimy, że ta pomoc bardziej nam, aniżeli komukolwiek w Europie Zachodniej, jest potrzebna, ale NIE CHCEMY ZA TĘ CENĘ REZYGNOWAĆ Z NASZEJ SAMODZIELNOŚCI W DECYDOWANIU O KIERUNKU PRODUKCJI NASZEGO KRAJU.

Stwierdzając wzrost ofensywy reakcji w skali międzynarodowej tow. Ćwik oświadczył:

Potrzeba KONSOLIDACJI RUCHU SOCJALISTYCZNEGO Z RUCHEM KOMUNISTYCZNYM w skali światowej jest nakazem chwili. Lewica socjalistyczna we Francji, uczciwi labourzyści, socjaliści włoscy, belgijscy, hiszpańscy itd. muszą znaleźć WSPÓLNY JĘZYK Z PARTIAMI KOMUNISTYCZNYMI, aby móc skutecznie kontynuować kontrakcję mas pracujących Europy przeciwko próbie zorganizowania reakcyjnego modelu Europy, kierowanego przez trusty i kartele.

Na tym tle międzynarodowym nakreślił tow. Ćwik zadania, jakie stają w chwili obecnej przed polską klasą robotniczą:

Sytuacja światowa nakłada na Polskę oraz na oba nurty klasy robotniczej PPS i PPR olbrzymią odpowiedzialność. Możemy śmiało powiedzieć, że zdajemy egzamin z jednolitego frontu w skali światowej. Zdanie tego egzaminu przez nas będzie działało przyspieszająco na KSZTAŁTOWANIE SIĘ JEDNOLITEGO FRONTU KLASY ROBOTNICZEJ NA CAŁYM ŚWIECIE. Gdyby obie partie w Polsce egzaminu jednolitego frontu nie zdały, wyrządziłyby wielką szkodę narodowi polskiemu oraz pokojowi.

Obok tej międzynarodowej wartości jednolito-frontowej koncepcji drogi do socjalizmu — jednolity front zapewnia, jak to to podkreśliła Rada Naczelna, trzy podstawowe właściwości polskiej rewolucji:

1 — najmniejsze koszta rewolucyjnych przemian,

2 — zachowanie form demokratycznej współpracy wszystkich sił postępowych bez dyktatury jednej klasy,

3 — równoległe i współzależne wyrównywanie różnic między obydwoma nurtami ruchu proletariackiego i doprowadzenie do tworzenia syntezy która przyspieszy pełną realizację socjalizmu.

Tow. Ćwik stawia następnie pytanie: „CZY JEDNOLITY FRONT ZDAJE EGZAMIN?“ i odpowiada na nie w sposób następujący:

Niewątpliwie tak. Umowa o jedności działania zdała przede wszystkim egzamin w okresie akcji wyborczej.

Możemy śmiało stwierdzić, że egzamin ten zdały obie partie i zdała go nasza partia tak przez górny aktyw, jak i przez masę członków i sympatyków partii.

Niezbędna jest jednak walka o umocnienie jednolitego frontu:

Na podstawie naszej analizy sytuacji i analizy naszej podstawowej i fundamentalnej koncepcji jednolitego frontu, doszliśmy do konieczności PRZEORANIA NASZYCH SZEREGÓW, zmobilizowania czujności przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom, podrywającym jedność działania, rozwinięcie krytyki i zdrowej, twórczej samokrytyki. ZACZYNAMY OD SIEBIE, od należytego ustawienia myślowego naszych dołów partyjnych, OD OCZYSZCZENIA SZEREGÓW PARTII, OD SZKODNIKÓW POLITYCZNYCH I OD PODZIEMNEJ AKCJI WRN I WIN, od karierowiczów i spekulantów, którzy mogli się do tak masowej partii, jak nasza wkraść.

Oczywiście musimy wymagać i wymagamy, ażeby i towarzysze z PPR uświadomili sobie — jak to powiedział sekretarz generalny Partii tow. Cyrankiewicz — że zdajemy egzamin wspólnie.

Na tematy dnia

Jak będzie z tą akcją?

Dzień Święta Morza miał być jednocześnie pierwszym dniem zbiórki książek dla Ziem Odzyskanych. W dniu tym, symbolizującym Związek Ziem Odzyskanych z Macierzą, zapowiedziano początek akcji, która zadecydować może o tempie repolonizacji Ziem Odzyskanych, przyczyniając się jednocześnie do pogłębienia, wzmocnienia więzów kulturalnych między nami — mieszkańcami Polski centralnej a braćmi z nad Odry i Nysy.

Nie słyszeliśmy niestety o sprawie książki w dniu Święta Morza, nie słyszymy o niej po dzień dzisiejszy. Odbyła się wprawdzie konferencja prasowa w Ministerstwie Oświaty, która poza suchymi sprawozdaniami nie znalazła dalszego echa w prasie, zapowiedziano dalszą akcję, ogłoszono wreszcie DANE ISTOTNE ALARMUJĄCE O ROZPACZLIWYM STANIE BIBLIOTEK I KSIĘGOZBIORÓW NA ZACHODZIE KRAJU.

A przecież plany były szerokie i rzeczywiście mądrze i przezornie pomyślane. Projektowano przecież tak piękną i pełną wymowy formę zbiórki jak składanie prezentów książkowych przez wszystkie dzieci spędzające wakacje na Ziemiach Odzyskanych. Zamierzano wciągnąć do akcji księgarzy i wydawców, projektowano obejmowanie patronatów nad szkołami i bibliotekami publicznymi na Ziemiach Odzyskanych. Czyżby plany spaliły na panewce. Czyżby z tej akcji zrezygnowano?

Prawda, że w czasie wakacji, trudno organizować akcję, która związana jest w pierwszym rzędzie z młodzieżą szkolną, prawda, że okres urlopowy hamuje poczynania organizacyjne, ale tym niemniej głuche milczenie, panujące wokół akcji zbiórkowej, budzi niepokój o dalszy jej rozwój.

Realna pomoc

„Polska Zbrojna“ zamieściła duży komunikat Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Komunikat zawiera suche, ścisłe, rzeczowe informacje o zapisach do szkół zawodowych, warunkach przyjęcia, terminach egzaminów itd., a także krótką uwagę, że podania do szkół należy kierować za pośrednictwem terenowych oddziałów Związku. Autorem komunikatu jest Wydział Opieki Związku.

Dlaczego mówimy o tej wzmiance, dlaczego awansujemy ją na „temat dnia“? Do najważniejszych, najistotniejszych zadań Związku Uczestników Walki Zbrojnej należy opieka nad osieroconymi rodzinami, których żywiciele zginęli w walce z hitlerowskim najeźdźcą. Odrodzone państwo polskie, jako wyraz wdzięczności i czci dla poległych, jednym ze swych pierwszych dekretów zapewniło materialne podstawy dla tej pomocy. Związek czuwa nad realizacją uchwał władz państwowych, dba o to, by pomoc udzielana była tym, którzy mają do niej rzeczywiste prawo, tym, którzy na nią zasługują.

Ale to jedna tylko strona działalności. Rentę do końca życia pobierać może starzec, z renty korzystać może dziecko do chwili usamodzielnienia się. I tu właśnie w stworzeniu MOŻLIWOŚCI USAMODZIELNIENIA się, uwidacznia się szczera troska Związku o losy swoich podopiecznych i dobrze pomyślana próba rozwiązania tego zagadnienia. Umożliwienie zdobycia kwalifikacji zawodowych, uzyskanie prawa pierwszeństwa w szkołach zawodowych dla dzieci poległych w walce z okupantem, stworzenie dla nich możliwości dalszego kształcenia się w wyższych uczelniach, to dobra, konstruktywna pomoc — pomoc odpowiadająca duchowi nowych czasów.

Tow. N. Lew

Współtowarzysze pracy zawodowej i społecznej dobrze znali tow. Lewa.

Nic w tym dziwnego. Przez całe życie tow. Lewa przebiegały równolegle dwa nurty — pracy zawodowej i pracy społecznej. Tak było, gdy bezpośrednio po ukończeniu studiów brał udział w walce klasy robotniczej Warszawy. Tak było w czasie wojny, gdy znalazł się w Związku Radzieckim, gdzie mimo wytężonej prasy w umiłowanej przez siebie dziedzinie nie szczędził sił powstającemu Związkowi Patriotów Polskich.

W r. 1944 wraca do kraju i jako jeden z pierwszych pracowników PKWN z zapałem przystępuje do realizacji wysuniętego przez Rząd hasła — elektryfikacji wsi. Na stanowisku naczelnego dyrektora Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Krakowskiego kieruje elektryfikacją dziesiątków wsi w południowych obszarach kraju, m. in. uruchamia olbrzymią stację elektryczną w STALOWEJ WOLI i największą w Polsce elektrownię wodną — ROŻNÓW.

Mimo tej ogromnej, odpowiedzialnej pracy nie zaniedbuje spraw naukowych ani społecznych. Jest ZASTĘPCĄ PRZEWODNICZĄCEGO NAUKOWEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ WOJ. KRAKOWSKIEGO, CZŁONKIEM KOMITETU WOJ. PPR, WICEPRZEWODNICZĄCYM ODDZIAŁU STOW. ELEKTRYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE.

Tow. Lew cieszył się sympatią i szacunkiem swych współpracowników i tych wszystkich, z których miał okazję się zetknąć.

Śmierć jego jest wielką stratą. Ubył z szeregów Towarzysz pełen energii i ofiarności, wierny bojownik Polski Ludowej.

Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych sercach.

GRUPA TOWARZYSZY

Wielki wysiłek u podstaw wielkich sukcesów

Wywiad z dyrektorem Morskiej Delegatury CZPPW ob. Zachorowskim

Ostatnio prawie codzień podajemy wiadomości o wielkich osiągnięciach przeładunkowych naszych portów, w szczególności na odcinku najcenniejszego naszego artykułu eksportowego, węgla.

Pragnąc w tej sprawie szczegółowiej poinformować naszych czytelników zwróciliśmy się po wyjaśnienia do ob. Zachorowskiego, dyrektora Morskiej Delegatury CZPPW.

Jakie są osiągnięcia na odcinku przeładunków węglowych?

Odpowiedzieć na to pytanie można by jednym słowem,—mówi dyr. Zachorowski, — olbrzymie. Ale chcąc przedstawić rzeczywisty obraz, trzeba się cofnąć do okresu początkowej pracy.

Rok 1945 — to walka o uruchomienie portów, o urządzenie i fachowych ludzi. Ten bój kosztował nas wiele wysiłków, ale ku naszej radości zakończył się zwycięsko. Praca portów ruszyła z miejsca.

Rok 1946 — to początek normalnej pracy i coraz nowych rekordów. W tym roku przeładowaliśmy **4.678.696 ton węgla,** wykonując tym samym plan państwowy w **104,34 proc.** Zatrudnialiśmy 1945 pracowników, którzy pracowali przeciętnie po 16 godzin na dobę.

Nie wszystko jednak jeszcze działało sprawnie. Trzeba było wielkich wysiłków, aby usunąć czynniki, hamujące przeładunki. Udało się to nam częściowo, przez co nasza praca stała się bardziej planowa, a co za tym idzie i bardziej wydajna.

Czemu, względnie komu, mamy do zawdzięczenia te wyniki?

Bezwzględnie całemu zespołowi pracowniczemu. Jak już nadmieniłem, przeciętnie nasi pracownicy pracowali po 16 godzin na dobę, co jest nielada wysiłkiem. Także i teraz duży procent pracowników umysłowych i fizycznych pracuje w godzinach poza służbowych.

Oceniając zasługi każdego poszczególnego sektora organizującego przeładunki węgla, musimy wyrazić uznanie wszystkim pracującym: z biur i z portu, z kolei i z kopalni. Ich praca zazębiała się, tworząc doskonale zgraną machinę.

Przecież nie jest dla nikogo tajemnicą, że, gdyby nie zdolności dyspozycyjno - organizacyjne naszych biur, robotnik w porcie nie mógłby pracować spokojnie. Nasz wydział dyspozycji ruchu spisał się bardzo pięknie. Jego praca polegała przede wszystkim na maksymalnym wykorzystaniu posiadanych urządzeń, które często nadmiernie przeciążone, odmawiały posłuszeństwa.

Należy się uznanie również robotnikom, którzy potrafili wcielić w życie plany rządu. Naprawdę podziw bierze, jak szybko potrafili ci ludzie opanować, niejednokrotnie nieznaną dla siebie dziedzinę przeładunku morskiego.

Także i kolejarze w naszych osiągnięciach mają niemałą zasługę. Im zawdzięczamy szybkie i sprawne dostarczanie wagonów z węglem.

Który z portów, zdaniem ob. dyrektora, przejawia większą działalność w pracy przeładunkowej?

Tu przoduje Gdynia, ale powiedziałbym, że jest to raczej wynik warunków obiektywnych, gdyż port ten zbudowany jest bardzo nowocześnie, z nowym uzbrojeniem i z większymi możliwościami wykorzystania nabrzeży, co umożliwia większe przeładunki. Gdańsk ma staromodne urządzenia, sam basen zaś zaprojektowany początkowo inaczej, później przedłużony, utrudnia w dużej mierze maksymalne wyzyskanie przestrzeni nabrzeży. Poza tym Gdynia ma doskonale rozbudowaną sieć torów kolejowych wewnątrz portu, Gdańsk zaś ze swoją cienką siatką torów nie może sprostać zadaniu. Jedno tylko Gdańsk ma lepsze — ludzi, a to jest bardzo wiele.

— Czy zdaniem ob. dyr. istnieją możliwości zwiększenia przeładunków węgla?

Zasadniczo tak, ale w obecnym okresie nie.

— ?

Składa się na to wiele przyczyn. W pierwszym rzędzie — dźwigi. Przeciążone nadmiernie, pracują w swych maksymalnych granicach, ich wymiana na nowe umożliwi bezsprzecznie zwiększenie przeładunków.

Po drugie — odciążenie dźwigów od bunkrowania statków także pomoże wydatnie do zwiększenia możliwości przeładunkowych.

Narazie mamy niewielkie możliwości realizacji tego planu, gdyż możemy ustawić tylko 6 nowych dźwigów w Gdańsku i 3 w Gdyni, nowa bunkrownica dla Gdańska przychodzi w najbliższych dniach ze stoczni Nr 2. Dla Gdyni przeznaczona jest bunkrownica wypożyczona z Holandii, która może zaopatrywać przepływające statki w węgiel już na redzie portu.

Czynniki te, przy wydatniejszej jeszcze pracy zespołów ludzkich pozwolą nam bezsprzecznie i w przyszłości pracować tak, by zakreślony przez państwo plan, był zawsze wykonany z nadwyżką. Naszą nagrodą będzie przeświadczenie, że przyczyniamy się do zwiększenia dobrobytu naszego kraju.

Wywiad przeprowadził
Stemar

Kronika Wybrzeża

NIEMCY WYJEŻDŻAJĄ

W tych dniach odszedł z Kętrzyna transport Niemców repatriowanych za Odrę. Transportem, który składał się z 55 wagonów, wyjechało około 1.500 osób.

Wyjeżdżający Niemcy zostali zaopatrzeni na drogę w żywność oraz w opiekę sanitarną.

OSADNICTWO W WOJ. GDAŃSKIM

W ciągu czerwca br. osiedliło się w województwie gdańskim 420 rodzin repatriantów, którzy objęli 323 gospodarstwa o powierzchni 3.008 ha. W miastach powiatów odzyskanych osiedlono 782 rodziny. W miastach tych mieszka obecnie 278 tysięcy Polaków i 6 tysięcy Niemców, w miastach powiatowych dawnego Wybrzeża — 134 tysiące Polaków i 3 tysiące Niemców. Ogółem ruch spółdzielczo - osadniczy w województwie gdańskim objął już 20,598 ha. Obecnie czynne są cztery spółdzielnie parcelacyjno - osadnicze i 79 rad parcelacyjnych.

PRZEMYSŁ DRZEWNY PRZEKROCZYŁ SWÓJ PLAN PRACY

25 czynnych zakładów Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego Okręgu Pomorskiego przekroczyło w ub. miesiącu swój plan pracy o 38 proc. Wartość produkcji zwiększyła się do 59 milionów zł. Równocześnie wzrosła sprzedaż artykułów drzewnych w stosunku do maja o 16 milionów zł wynosząc w czerwcu 52 miliony zł.

MINISTER ROLNICTWA DĄB-KOCIOŁ NA ŻUŁAWACH

Min. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioł w czasie swego pobytu na Wybrzeżu, w towarzystwie przedstawicieli miejscowych władz, udał się na Żuławy w celu zapoznania się ze stanem odwadniania i zagospodarowania Żuław.

AKCJA WERYFIKACYJNA W WOJ. GDAŃSKIM ZAKOŃCZONA

Akcja weryfikacyjna na terenie woj. gdańskiego, która objęła ogółem około 36.000 osób, została zakończona. W chwili obecnej załatwiane są tylko sprawy odwoławcze i niezałatwione. W przyszłości będą rozpatrywane tylko sprawy weryfikacyjne powracających do kraju oraz osób, które pozostawały przez czas dłuższy w miejscu odosobnienia, albo z powodu choroby nie mogły dotychczas dokonać aktu weryfikacji.

KOMUNIKACJA NA WYBRZEŻU DZIAŁA CORAZ SPRAWNIEJ

MZK GG przewiozło w ciągu ub. m. na wszystkich swoich liniach komunikacyjnych ponad 4 miliony pasażerów to jest o 102 tysiące więcej jak w miesiącu ub. W tym czasie sprzedano biletów na sumę 42,5 mil. zł. Suma ta przekracza o 16 proc. wynik inkasa za poprzedni miesiąc.

Złom da żelazo do odbudowy kraju

Zebrano już metalu za 5 milionów zł.

W dniu 15 maja b.r. zapoczątkowano na terenie województwa gdańskiego zbiórkę złomu. Akcja ta trwa do chwili obecnej, przyjmując charakter coraz bardziej masowy, dzięki współpracy wydelegowanych do Centrali Zbiórki Złomu przedstawicieli partii politycznych i organizacyj społecznych.

Na terenie woj. gdańskiego i części woj. szczecińskiego zorganizowano 18 składnic, które przyjmują zebrane metale. Przy każdej ze składnic powstały ekipy pracowników, które we własnym zakresie przeprowadzają cięcie i wyprostowywanie starych wraków samochodowych i czołgowych, niezdatnych już do użytku.

Dotychczas zebrano 3.000 ton metalu, z czego 400 ton stanowią metale półszlachetne, wśród których czołowe miejsce zajmuje miedź, tak bardzo poszukiwana w naszym przemyśle. Wartość zebranych materiałów przekracza **5 milionów zł.** Poza tym najrozmaitsze organizacje zgłosiły do Centrali Zbiórki Złomu około 1.200 ton zebranych we własnym zakresie metali. W najbliższej przyszłości będą one zwiezione do zbiornic, skąd powędrują do hut na Śląsku.

Akcja zbiórki złomu odbywała się dotychczas pod hasłem **„Złom da żelazo do odbudowy kraju".** Do akcji tej przystąpiło wiele przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, dając samochody do transportu oraz przeprowadzając zbiórki we własnym zakresie. Wiele organizacyj, szczególnie młodzieżowych jak: ZWM, harcerstwo, OMTUR i inne mobilizowały swoich członków do zespołowego zbierania złomu, prowadząc tę akcję przez czas dłuższy.

W ten sposób zostało oczyszczonych wiele terenów województwa gdańskiego z odpadków metalowych, niszczejących w gruzach i w ziemi.

Na uwagę zasługuje również stanowisko chłopa polskiego, który przyczynia się poważnie do należytego przeprowadzenia tej akcji, dowożąc własnymi końmi zebrany po polach złom.

W poszukiwaniu źródeł dochodu

Tempo odbudowy wzrasta

Roboty budowlane na terenie pow. gdańskiego rozwiają się z dnia na dzień. Z kredytów, przeznaczonych na odbudowę gospodarstw, rozprowadzono 11 milionów zł, na odbudowę i remont 160 zagród wiejskich. Równocześnie został uruchomiony kredyt bankowy na odbudowę oraz remonty mieszkań dla pracowników państwowych w miastach pow. gdańskiego: **Nowy Dwór, Staw i Pruszcz.** Zainteresowani pracownicy korzystają ponadto z porad referatu odbudowy, który rozsyła inspektorów budowlanych w teren dla wykonywania planów oraz kosztorysów.

Ostatnio w **Jantarze** wykańcza się roboty przy budynkach, w których pomieści się **Dom Starców i Inwalidów.** Już wkrótce starzy rolnicy i rolnicy — inwalidzi, będą mogli w tych budynkach czuć się jak na swoim i, gospodarząc dla siebie, nie będą ciężarem dla społeczeństwa.

Rozpoczęto prace przy odbudowie budynku dla **ośrodka zdrowia w Kolbudach** oraz remont **kościoła w Sobieszewie.** Prowadzone są remonty **szkół w Pruszczu, Rokitnicy, Straszynie, Jakutowie, Nowym Stawie i w Nowym Dworze.**

Pow gdański, ze względu na atrakcyjność turystyczną swego terenu, będzie posiadał w niedalekiej przyszłości schroniska, domy turystyczne i hotele dla wycieczkowiczów. Roboty dla przygotowania tych domów prowadzą gminy pod kierownictwem powiatowego referatu odbudowy. **W Przywidzu** powstanie dom turystyczny, w **Sobieszowie** hotel, w **Górkach Wschodnich** cały kompleks domów, z których będą mogły korzystać wycieczki, w **Wieńcu** powstanie dom młodzieżowy, a w **Sztumie** hotel turystyczny.

Wszystkie te prace zmierzają do jak najszybszego odbudowania pow. gdańskiego i zwiększenia dochodów, płynących z turystyki.

Nowoczesny magazyn rybny w Gdyni

będzie odbierać i ekspediować ryby

Centrala Rybna buduje obecnie w Gdyni najbardziej nowoczesny magazyn rybny o kubaturze 18.000 m^3.

Zasadniczym przeznaczeniem budynku jest odbiór ryb z kutrów, które będą dobijały do nabrzeża Wilsona, a następnie dalsza ekspedycja wagonami — chłodniami i samochodami-chłodniami w głąb kraju, względnie wysyłka do fabryk dla przeróbki. Dla tych celów magazyn posiada na parterze halę rybną o powierzchni 540 m^2, patroszalnię o powiechni 360 m^2, ponadto chłodnię rybną, pojemności 150 ton, magazyn soli o pojemności 40 ton i magazyn dla przetworów o pojemności 45 ton.

Sutereny wykorzystane będą na magazyn beczek ze śledziami. Ogólna powierzchnia suteren wyniesie 1.300 m^2. Pozwoli to na zamagazynowanie 5.000 beczek.

Na pierwszym piętrze zaprojektowana część gospodarczą, a mianowicie jadalnię dla robotników, kuchnię, rozbieralnię, tusze i umywalki z ceplą i zimną wodą oraz biura Centrali. Na drugim piętrze będą mieszkania dla palacza i dozorcy oraz podręczny magazyn sieci. W chwili obecnej część budynków o długości 57 m. jest już pod dachem, sutereny i parter będą oddane do użytku 20 lipca. Pod dalszą część budynku założono fundamenty.

F. G.

Obchód święta narodowego Francji w Gdańsku

Przyjęcie w konsulacie

W ramach obchodu święta narodowego Francji w konsulacie generalnym Francji w Gdańsku odbyło się oficjalne przyjęcie dla przedstawicieli społeczeństwa gdańskiego, na którym wygłoszono szereg przemówień i złożono życzenia na ręce konsula Francji p. **Perettiego.**

Wśród gości, tłumnie zapełniających salony konsulatu, obecni byli konsulowie państw obcych, urzędujący w naszych portach z generalnym konsulem ZSRR p. **Chorobrychem** na czele, delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża **inż. Kwiatkowski,** przewodniczący WRN tow. **Duda - Dziewierz,** prezydent Gdańska oraz przedstawiciele zagranicznych misji charytatywnych i społecznych.

Wojewoda gdański tow. inż. **Zrałek** nadesłał pisemne **życzenia,** które zostały odczytane.

W imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Francuskiej przemówienie wygłosił ob. **M. Lubelski,** odpowiedział **konsul p. Peretti.**

Rozwój rzemiosła spółdzielczego

Powstaja nowe warsztaty

Ilość warsztatów rzemieślniczych na terenie woj. gdańskiego wzrasta stale. W ub. miesiącu powstało 88 nowych warsztatów. Ogółem zatrudnienie w tych warsztatach osiągnęło liczbę 14.198 osób.

Największą trudność w rozwoju warsztatów, szczególnie zaś warsztatów kowalskich rozrzuconych w terenie i pracujących przeważnie dla potrzeb rolnictwa, stanowi brak węgla i koksu. Trudności te wynikają z braku środków transportowych dla dowozu towarów do warsztatów oddalonych od punktów centralnych. Poza tym rzemiosło korzysta z przydziałowego zaopatrzenia w materiały takie, jak: blacha, guma, wapno, materiały fotograficzne i inne. Żelazo i blachę warsztaty otrzymują w drodze dotacji bezzwrotnej. Ostatnio zostały uruchomione kredyty dla rzemiosła na wykup maszyn i urządzeń warsztatów po niemieckich. Rzemieślnicy złożyli już 186 wniosków na ogólną sumę 6 milionów złotych.

Wśród rzemiosła rozwija się coraz bardziej spółdzielczość. Do chwili obecnej powstało 25 spółdzielni rzemieślniczych różnych branż oraz cztery spółdzielnie pomocnicze zaopatrujące rzemieślników w potrzebne im materiały. W ten sposób usuwając zbędne pośrednictwa, rzemiosło walczy ze spekulacją.

Poza tym prowadzi się również walkę z nieuczciwością poszczególnych rzemieślników. Istniejący przy Izbie Rzemieślniczej komitet gospodarczy, udziela fachowych wskazówek komisjom kontroli. Obecnie komitety takie powstają we wszystkich miastach woj. gdańskiego. Równocześnie silny nacisk na rozwój spółdzielczości kładzie Instytut Rzemieślniczy, który drogą referatów propaguje spółdzielczość wśród szerokich rzesz rzemieślników.

Podwyżka płac robotników portowych

Duże premie za wydajność pracy

Nowozawarty i obowiązujący od lipca układ zbiorowy dla robotników portowych przyniósł znaczną podwyżkę płac, przez zastosowanie premiowania oraz wprowadzenie akordów.

Zasadnicze stawki, wynoszące 28 zł za godzinę zmiany dziennej i 33 zł za godz. zmiany nocnej, zostały podwyższone przez wprowadzenie **30 procentowej premii za wydajność pracy.** Wysokość premii może sięgać **do 50 proc. podstawowego wynagrodzenia.** Z przedstawicieli Związku Robotników Portowych i pracodawców powołana została komisja, która opiniuje uzyskiwaną wydajność pracy. W związku z premiowaniem przeciętne zarobki **z kwoty około 6.000 zł podwyższone zostały do 9.000 zł.** Podwyżka ta w skali gospodarczej znajduje pokrycie w zwiększonym przeładunku.

Zastosowanie systemu akordowego jeszcze bardziej zwiększa zarobki robotników portowych. Przy pracy akordowej podwyżkę stanowi **zmniejszenie normy o 10 proc., oraz 20 procentowa podwyżka wynagrodzenia,** stosowana tytułem zachęty. Przykładowo wygląda to następująco: 10 ludzi, ładując 60 ton, osiągało ogólną sumę 2.240 zł, czyli złotych 3.73 od tony. Przy pracy akordowej, po uwzględnieniu 10-procentowej obniżki normy i 20 procentowego dodatku, wypłata za jedną tonę wynosi zł 4.98, a za 60 ton zł 2.988.

Poza tym robotnicy uzyskali zwiększenie niektórych świadczeń dodatkowych. Świadczenia rodzinne podniesione zostały ze 100 zł na osobę do 200 zł. Robotnicy, zatrudnieni w porcie powyżej 10 lat, otrzymują **miesięczny urlop.** Poza tym otrzymują oni **odzież roboczą,** tj. kombinezony.

Za wyładunek towarów szkodliwych dla zdrowia przyznane zostały dodatkowe wynagrodzenia. Przy wyładunku materiałów wybuchowych, wynagrodzenie podwyższa się o 100 proc., przy wyładunkach azotniaku i ołowiu — o 30 procent, tomasyny, skór suchych, solonych i złomu — o 25 proc., saletry, mączki kostnej, wapna, apatytów, pirytów, siarki itd. — o 20 proc., przy wyładunku nawozów sztucznych, cementu, sody, towarów amoniakalnych — o 15 proc. Robotnicy zatrudnieni przy tych wyładunkach dostają również po 100 gram tłuszczu dziennie.

Robotnicy zatrudnieni przy przeładunku węgla, przy przeładunku ponad 650 tys. ton węgla miesięcznie otrzymają dodatek 50-procentowy. W chwili obecnej przeładunek miesięczny przekracza już 750.000 ton.

Demonstracja tężyzny i radości

w dniu Swięta Odrodzenia

Tegoroczne święto Sportu zostało przeniesione z pierwszych dni sierpnia na 21 i 22 lipca.

Na stadionie miejskim 22 lipca o godz. 14.30 odbędzie się defilada jednostek sportowych przed ob. wojewodą i zaproszonymi gośćmi. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągną na maszt flagę narodową asy sportu na Wybrzeżu — **Łomowski** i **Antkiewicz,** flagę Gdańska — **Kielas** oraz **Pomers - Wiśniewska.** Prezydent miasta ob. **Nowicki** jako gospodarz powita przedstawicieli władz i gości. Następnie przemówi tow. wojewoda inż. **Zrałek** oraz przewodniczący WRWF i PW mgr **Żawrocki.** Po przemówieniach odbędzie się dekoracja wyróżnionych w wyścigu pracy.

Część sportowa uroczystości rozpocznie się o godz. 16 i trwać będzie do wieczora. Do najciekawszych punktów programu zaliczyć należy **turniej bokserski** juniorów, Gdańsk-Poznań i Warszawa-Łódź, przebywających obecnie na obozie treningowym w Oliwie pod troskliwą opieką znanego trenera **Sztama.** Szczegółowy program uroczystości podamy

Z naszych portów

FOSFATY W GDAŃSKU

Grecki parowiec „Antonis" przywiózł do Gdańska największy z dotychczasowych ładunków fosfatów o wadze 10.600 ton.

„KRAKÓW" W PORCIE GDAŃSKIM

W porcie gdańskim wyładowuje ostatnio ładunek rudy o wadze 2.660 ton polski statek s/s „Kraków". Ładunek pochodzi ze szwedzkiego portu Lulea i przeznaczony jest dla Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Hutniczego.

PIRYTY W GDAŃSKU

Szwedzki s/s „Waring" wpłynął do Gdańska przywożąc 1.931 ton pirytów. Ładunek odbiera Centrala Zaopatrzenia Hutniczego.

EKSPORTUJEMY WĘGIEL DO ANGLII

Z portu gdańskiego zabrał 2.859 ton węgla brytyjski s/s „Moyle". Ładunek przeznaczony jest dla Anglii. Statek zabrał węgiel pierwszego gatunku, którego Anglia nie posiada w swoich kopalniach.

KONIE I JAŁÓWKI W GDAŃSKU

Ostatnio do Gdańska wpłynął duński s/s „Lotte Scou" przywożąc 411 jałówek i 176 koni. Następnego dnia tj. 15 bm. wpłynął duński s/s „Merkur" przywożąc 310 jałówek. Oba transporty przeznaczone są do rozprowadzenia wśród rolników.

POLSKIE KUTRY NA WODACH SZWEDZKICH

W tych dniach Bałtycka Spółka Rybna w Gdyni wysłała na wody szwedzkie dwa kutry: „Gdy 81" i „Jast. 66". Kutry te dokonają próbnych połowów śledzi. Każdy z kutrów otrzymał po 50 beczek soli, aby śledzie natychmiast po wyłowieniu zasolić. Załoga jednego kutra składa się z szypra i trzech rybaków. Szyprem na kutrze „Gdy 81" jest SZYDŁOWSKI CZESŁAW, a na kutrze „Jast 66" — KOHNKE ALBIN. Po tym doświadczalnym rejsie, który wykaże, czy połowy śledzi na tamtych wodach opłacają się, mają wyruszyć na połowy i inne kutry.

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

MIEJSKI „Wybrzeże", Gdynia, Plac Grunwaldzki godz. 19.30 — „TRASA" Sztuka K. Barnasia w reż. Iwo Galla.

AKTORÓW — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20 — „CIEŃ NICCODEMI'EGO", w reżyserii Hałacińskiej, z Kirą Pepłowską.

AKTORÓW — Sopot, Rokossowskiego 41, godz. 20 — „Hau, Hau" z J. Bukowskim.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — „Warszawa" — Marsylianka. „Atlantic" — Skandal. „Dom Mar. Woj." — Triumf młodości.

GRABÓWEK — „Fala" — Wielki Walc.

CHYLONIA — „Promień" — Twardzi ludzie.

SOPOT — „Bałtyk" — Wesoły pensjonat. „Polonia" — Robin Hood.

GDAŃSK — „Światowid" — Czarodziejski kwiat.

TCZEW — „Wisła" — Młodość Tomasza Edisona.

WRZESZCZ — „Capitol" — Serenada w dolinie słońca. „Bajka" — W okowach lodu.

PUCK — „Mewa" — Historia jednego fraka.

OLIWA — „Polonia" — Twardzi ludzie.

WEJHEROWO — „Świt" — Pani minister tańczy.

LĘBORK — „Fregata" — Elwira Madigan.

WYSTAWY

Wystawa Państw. Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Sopocie — mieści się w budynkach Szkoły 1) w „Pawilonie Sztuki" przy ul. Powstańców Warszawy, obok Grand Hotelu (malarstwo), 2) przy ul. Westerplatte 24 i 28 (rzeźba i architektura wnętrz). Otwarta codzienie w godz. od 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

Wystawa pt. „Pejzaż morski" otwarta codziennie od 12 do 18 w Sali Wystawowej Gdańskiego Oddziału Plastyków, Wrzeszcz, ul. Rokossowskiego 15.

„Rytm" — Gdynia, ul. 10 Lutego 15. — Wystawa prac uczniów Liceum Plastycznego.

Wystawa pt. „Książka o morzu" otwarta jest w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku (ul. Wałowa nr 16) od dnia 30.6 w godzinach od 9 — 18, w soboty od 9 — 13.

Adres Redakcji i Administracji
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel.: 224-65

Radio

17 lipca czwartek

8.15 — 8.30 — Wykłady dla nauczycieli. 13.10 — 14.00 — Audycja rozrywkowa — transmisja z Poznania. 16.20 — 16.40 — „Zagadki muzyczne" — audycja w opracowaniu Bolesława Łukasiewicza — transm. z Łodzi. 16.50 — 17.00 — Komentarz gospodarczy dr. Zygmunta Wyreżemskiego. 17.00 — 18.00 — Koncert Laureatów Eliminacyjnego Konkursu Solistów na Międzynarodowy Festival w Pradze. 18.00 — 18.10 — Opowieści morskie Kapitana Czarugi. 19.10 — 19.40 — Audycja dla wojska, poświęcona walczącej Hiszpanii. 20.00 — 20.15 — „Z szerokiego świata" Film amerykański korespondencja Leopolda Szora. 21.00 — 21.30 — Dziennik wieczorny. 21.45 — 22.10 — Słuchowisko pt. „Dziejba leśna" — pióra Bolesława Leśniana radiofonizacja Stanisława Ziembickiego.

DYŻURY APTEK

do dnia 19.7 br.

Gdynia i Orłowo: Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska i Apteka w Orłowie, ul. Orłowska.

Sopot — Apteka Nowa, ul. Stalina.

Wrzeszcz — Apteka „Grunwald", ul. Grunwaldzka.

Gdańsk — Apteka pod Słoncem, ul. Garncarska.

NUMERY TELEFONÓW POGOTOWIA

Ubezpieczalni Społecznej Gdańsk 42-150.
Miejskie Gdańsk 31-111.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Orunia — 31-336.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-222.

Port w Ustce powinien być w pełni wykorzystany

75 wagonów węgla w ciągu doby

(Korespondencja własna)

Port przeładunkowy w Ustce uruchomiony został w drugiej połowie czerwca wyłącznie dla eksportu węgla. Przeładunek dokonywany jest na 3 nabrzeżach o łącznej długości 240 m, mogących pomieścić 7 statków jednocześnie. Wyposażenie przeładunkowe nadbrzeży składa się z 5 transporterów, z których każdy przeładować może 20 ton węgla na godzinę. Po uwzględnieniu pewnych przerw w pracy i biorąc pod uwagę pracę na 2 zmiany, zdolność przeładunkową portu można określić na 750—1.000 ton węgla na dobę.

Jak przedstawia się wynik dotychczasowej pracy? Począwszy od 16 czerwca, tj. od chwili otwarcia portu, przeładowano 297 wagonów węgla o wadze ponad 6 tysięcy ton, co daje średnio na dobę 338 ton, tj. 16 wagonów. Czyli wykorzystano tylko 45 proc. zdolności przeładunkowej portu.

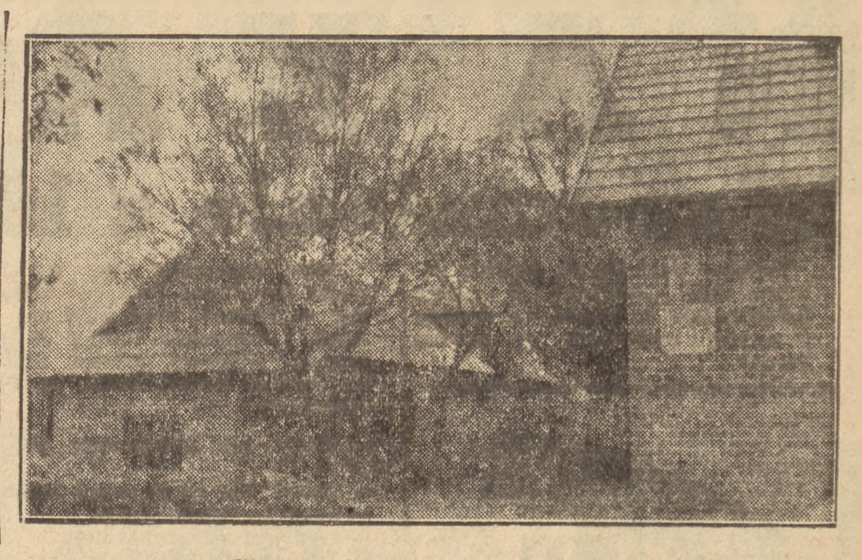
Powodem tak nikłego przeładunku był brak dopływu węgla do portu.

W ciągu tego miesiąca zostaną naprawione i oddane do użytku dalsze 3 transportery, a po oświetleniu nabrzeży zostanie uruchomiona trzecia zmiana pracowników. Wówczas zdolność przeładunkowa portu wzrośnie od 1.500 — 2.000 ton, czyli około 75 — 100 wagonów węgla na dobę. Ostatecznie uwzględniając dni świąteczne i inne nieprzewidziane okoliczności, mogące przerwać pracę, należy przyjąć 75 wagonów, jako maksymalną cyfrę zdolności przeładunkowej portu w Ustce na dobę.

Aby w pełni wykorzystać te zwiększone możliwości eksportu, jakie daje urządzenie portu, należy koniecznie dla zapewnienia normalnej pracy posiadać niezbędny zapas węgla. Port musi go posiadać, ponieważ nieregularny dopływ węgla naraża stale port na przerwę w pracy. Za zapas ten przyjąć trzeba ilość dwu do pięciu razy wyższą, od dziennej normy przeładunkowej. Wobec ustalenia, że zdolność przeładunkowa wzrośnie za miesiąc do 75 wagonów na dobę, zapas ten winien wynosić od 150 — 200 wagonów. Pomieszczenie ich nie przedstawia najmniejszej trudności. Stacje Ustka, nabrzeża i pobliski Słupsk zdolne są w tej chwili pomieścić przewidywaną ilość węgla, łącznie z wagonami przeznaczonymi do doraźnej akcji wyładunkowej.

Reasumując, trzeba stwierdzić, że postawienie na normalnym poziomie przeładunku węgla w Ustce, przy wykorzystaniu całkowitej zdolności przeładunkowej portu, zależy wyłącznie od Dyrekcji Kolejowej. Musi ona zapewnić regularny dopływ węgla do portu, zgromadzić odpowiedni zapas na stacjach pobliskich i usprawnić przelot wagonów na trasie.

Zdolność przeładunkowa Ustki powinna być w pełni wykorzystana. W tej chwili port szczeciński nie jest w stanie więcej przeładować, jak 3.500 ton węgla dziennie, toteż wyposażona w urządzenia przeładunkowe Ustka wybitnie może przyczynić się do zwiększenia eksportu węgla.



Piaseczno k. Warki — nowe domy

Między kulą gestapowca... a śmiercią

jeden z „cudem" uratowanych

Niedawna rzeczywistość okupacyjna na długo zaćmiła wszelkie wyimaginowane sensacje lub sytuacje powieściowe. Do takich autentycznych, przewyższających granice wyobraźni, przeżyć — należy historia **ob. Mieczysława Mironowicza.**

Przed wojną był on kierownikiem fabryki waty **w Trawnikach pod Lublinem.** W r. 1941 Niemcy urządzili tam obóz koncentracyjny.

W r. 1942 na skutek denuncjacji ob. Mironowicz wraz z narzeczoną i jej małoletnią siostrą zostali aresztowani przez gestapo, załadowani na ciężarówkę i wraz z grupą ujętych w lesie partyzantów, zawiezieni na miejsce straceń. W jakiejś chwili gestapowcy kazali więźniom iść przed siebie. Za nimi szli Niemcy z rewolwerami gotowymi do strzału. Ob. Mironowicz zdawał sobie sprawę, że nadszedł kres i istotnie — w tym samym momencie padł ugodzony kulą w głowę.

Gdy po kilku godzinach ocknął się — był zupełnie sam. Widocznie oprawcy uznali go za zmarłego, a inne ofiary powlekli dalej. Instynkt samozachowawczy kazał mu dowlec się do siedzib ludzkich. We wsi Szczupak — **ob. Pochachowska Katarzyna i jej córka Jawornicka Maria,** nie bacząc na niebezpieczeństwo — ukryły go w stodole, skąd po wielu przygodach dotarł do Warszawy — gdzie u dr Henryka Mościckiego przy ul. Wspólnej znalazł ratunek i opiekę. Ukrywając się przez dwa i pół roku ob. Mironowicz doczekał się wolności. Lekarze twierdzą, iż fakt ten zaliczyć należy do jednego z „cudów medycyny", gdyż rany głowy są przeważnie śmiertelne nawet w najlepszych warunkach klinicznych.

Wódka, pończochy, smalec

Z teki Komisji Specjalnej

Dolnośląska Delegatura Komisji Specjalnej przeprowadziła ostatnio kontrolę sklepów w miastach powiatowych: Legnica, Szprotawa, Lubień, Kożuchów, Barść, Żegań i Żary.

W Legnicy delegaci Komisji Specjalnej sporządzili 5 protokółów: właścicielka sklepu spożywczego **Bronisława Kafarska** nie ujawniała w sklepie ceny masła i brała wygórowane ceny. **Aniela Drelicher** posiadała wiele par pończoch jedwabnych, zakupionych z przemytu z Niemiec, i pobierała wygórowane ceny za smalec.

23 protokóły sporządzono **w Żeganiu.** Oprócz pobierania wysokich cen, braku rachunków na posiadane w sklepach towary, stwierdzono ponadto, że właściciel hotelu **Józef Sokołowski** w ogóle nie przestrzegał w swoim zakładzie dni bezmięsnych.

W Żarach sporządzono 25 protokółów. Za nielegalny handel wódką zamknięto sklep i aresztowano właścicielkę **Helenę Kocoń,** która ponadto zatrudniała w sklepie dziewczynę, płacąc jej tylko 1.000 zł miesięcznie i nie rejestrując jej w Ubezpieczalni.

Na terenie **Żar** stwierdzono, **że prawie wszystkie sklepy i owocarnie sprzedają wódkę bez koncesji.** Jest to zjawisko nagminne tam, gdzie rzadziej dociera Komisja Specjalna.

W Szprotawie 21 kontrolerów Komisji Kontroli Cen sporządziło 12 protokółów. W **Lubieniu** sporządzono 15 protokułów, w **Kożuchowie** 11, w **Nowej Soli** — 41, w Głogowie — 13 protokółów. Aresztowano Stanisława Heinze za to, że pobierał za 1 kg mąki żytniej 100 zł, zamiast zł 60.—. (l d)

Chłopi Wielkopolski i Dolnego Śląska obradują

Wspólne narady gospodarcze PPR i SL

(Korespondencja własna)

W czasie wspólnej narady gospodarczej aktywu Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Robotniczej w Poznaniu — przewodniczący Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL **minister Baranowski** omówił znaczenie jedności działania chłopów i robotników w walce ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym. Mówca poruszył również szereg aktualnych zagadnień wsi.

Z kolei zabierał głos kierownik Wydziału Rolnego KC PPR tow. pos. Chełchowski, prezes Związku Wojewódzkiego SL, poseł Roch-Kowalski oraz sekretarz KW PPR, tow. **poseł Izydorczyk.**

Zjazd zalecił gminnym spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej zorganizowanie na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej lokalnych wytwórni budowlanych i ośrodków maszyn rolniczych.

Celem podniesienia poziomu kulturalnego wsi postanowiono przystąpić do intensywnych prac w kierunku organizacji świetlic.

Zjazd powziął również uchwałę w sprawie współpracy działaczy obu partii w obywatelskich Komisjach Podatkowych.

ANI JEDNO ZIARNO NIE PRZEPADNIE

Również we Wrocławiu odbyła się wspólna narada aktywu wiejskiego PPR i SL. Na naradę tę, która zgromadziła przeszło 500 aktywistów obu partii przybył przedstawiciel Komitetu Centralnego PPR, poseł tow. **Blinowski** i przedstawiciel NKW SL, ob. Grubecki, który wygłosił referat naświetlający sytuację polityczną i ekonomiczną kraju, uwzględniając szczególnie problemy wsi.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której udział brali członkowie obu partii.

Na zakończenie zabrał głos przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej poseł tow. Blinowski, który udzielił odpowiedzi na wszelkie pytania, stawiane przez aktywistów obu partii w czasie dyskusji. Omówił on również sprawę dekretu obowiązkowej pomocy sąsiedzkiej, który w niedługim czasie ma się ukazać.

Po zakończeniu narady zebrani uchwalili rezolucję, stwierdzającą, że stabilizacja stosunków w kraju wymaga dalszego zacieśnienia więzów sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Rezolucja podkreśla, że zacieśnienie jedności narodu posiada specjalną wagę na terenie Ziem Odzyskanych, których szybkie zagospodarowanie wysuwa się na czoło zadań politycznych i gospodarczych państwa.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało ogromne znaczenie współpracy PPR i SL dla demokratyzacji wsi dolnośląskiej, oraz dla jej gospodarczego i kulturalnego rozwoju. Ten pozytywny rezultat nakazuje dalsze pogłębienie i zacieśnianie jedności działania PPR i SL na wsi na gruncie praktycznego przezwyciężania wszelkich trudności.

Dalej następuje w 12 punktach wytyczne dla aktywu obu partii w zakresie demokratyzacji aparatu administracyjnego, walki z nadużyciami, tworzenia wspólnych list przy nadchodzących wyborach do Z.S.Ch., w zakresie dalszego rozwinięcia pomocy sąsiedzkiej, pomocy w zbiorach dla majątków państwowych i tworzenia w tym celu specjalnych brygad młodzieżowych pod hasłem „Ani jedno ziarno zboża nie powinno przepaść na polu". (jd.)

Zginął na posterunku

broniąc mienia państwowego

Społeczeństwo siedleckie licznie odprowadzało na cmentarz zwłoki Stanisława Dawidowskiego, członka Straży Pocztowej, który broniąc mienia państwowego został zamordowany przez bandy.

W imieniu Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telegraf. przemawiał tow. **Pieńkowski,** podkreślając zbrodniczość tych, którzy strzelając zza węgła, godzą w ludzi najszlachetniejszych, najbardziej oddanych i potrzebnych krajowi. Do takich należał tow Dawidowski, który do końca pełnił swą powinność. Zostanie on przedstawiony do pośmiertnego odznaczenia.

W imieniu PPR żegnał zmarłego tow. Karpiński Bolesław, w imieniu PPS **tow. Bogdan.** (z)

Z miast i wsi

KILKUSETMILIONOWE STRATY

Dokonano już obliczenia strat, które wyrządziła potężna burza w pow. inowrocławskim — są one olbrzymie i wynoszą nie mniej, niż kilkaset milionów złotych. Niektóre domy mieszkalne, stodoły i inne zabudowania są całkowicie zniszczone, inne mają dachy podziurawione jak sita. 3.000 ha uprawnych pól uległo zupełnemu zniszczeniu, 689 sztuk zwierząt domowych i drobiu zostało zabitych. Poszkodowane zostały 384 rodziny. Wiele osób pozostało zupełnie bez dachu nad głową.

CZY KOSMETYKI SĄ BEZCENNE?

Halina Malcewiczowa, właścicielka drogerii w Bydgoszczy została ukarana grzywną w wysokości 15 tys. zł za brak cen na poszczególnych artykułach.

GDY WĘDLINY SĄ ZA „SŁONE"?

Kazimierz Opertowski, właściciel sklepu rzeźniczego w Bydgoszczy zapłacił 40 tys. zł za pobieranie nadmiernych cen za wędliny.

STRASZLIWA ZBRODNIA FURIATA

Edward Kółko, gospodarz z Łęg (pow. Wałcz), który od miesiąca zdradzał oznaki choroby umysłowej, zamordował siekierą swą matkę, żonę, 5-letnią córeczkę i tygodniowe niemowlę, poczym powiesił się.

EJ, SZUMIGAJ!

50 tys. zł grzywny zapłacił Franciszek Szumigaj, właściciel piekarni w Dobroniu (pow. Łask) za pobieranie nadmiernych cen i usiłowanie przekupienia milicjanta.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

5-ty dzień ciągnienia III-ej Klasy

50-ej Jubileuszowej Loterii

Wygrana 1.000.000 zł padła na Nr 18710 (w Katowicach).

Wygrane po 100.000 zł na NrNr 39911 62860 64540 67443

Wygrane po 20.000 zł na NrNr 7959 13096 20354 29059 34409 55266 55773 59197 65672

Wygrane po 10.000 zł na NrNr 8614 11766 21041 22275 25321 30474 34749 37070 41646 56484 57703 67741 69107 69822 73005

Wygrane po 5.000 zł na NrNr 1145 1184 6947 7087 7968 9770 10908 12845 13136 19290 21652 22061 22337 24525 26281 30626 32956 32428 41659 42175 45738 49545 49781 52118 53069 55011 56043 59200 60123 63822 67110 67614 70451 70819

Wygrane po 2.000 zł na NrNr 476 1561 1836 2346 3027 4369 4378 7100 7267 8535 8536 9435 9511 10003 10628 10745 11223 12214 12584 14531 15791 16611 18997 21173 21375 21814 22601 22708 22716 23772 26049 26298 26655 28211 30255 30645 31244 31457 31694 33233 33283 33292 33510 33957 34022 34095 35061 35443 37278 38106 38243 38698 40401 41627 43342 43710 43874 43916 42226 45592 45669 47561 48834 49820 52675 53286 54467 54584 57167 57801 58124 58190 58656 58747 59099 60927 61105 62454 63388 64917 65107 65228 66805 67608 68256 68295 68461 69093 71183 71329 72290

Wygrane po 500 zł z 3-go dnia ciągnienia

Wygrane po 500 zł na NrNr 13 132 204 306 413 488 490 531 602 675 841 891 1041 100 113 178 237 256 356 451 473 517 533 591 629 636 703 758 762 796 838 839 850 859 871 882 885 901 957 2014 070 088 225 329 330 394 470 490 494 523 560 808 891 3023 071 077 238 258 266 294 316 319 358 478 523 591 613 669 671 687 927 4014 137 375 466 203 314 324 374 424 538 541 840 848 852 856 870 916 993 5039 049 050 070 122 199 249 367 376 505 521 657 758 766 850 866 947 5019 078 212 256 328 406 466 517 539 577 587 643 654 655 656 797 851 7079 092 148 159 176 251 383 383 438 624 668 711 726 776 799 806 840 989 8014 088 101 115 140 182 219 223 231 244 367 386 409 808 555 573 797 832 937 942 962 9006 552 561 727 790 805 853 10056 059 058 210 215 240 293 300 346 387 487 584 638 744 772 782 793 803 838 882 11040 080 163 252 278 292 356 405 452 454 641 643 675 695 710 726 731 793 833 926 935 958 12179 240 304 489 496 686 701 901 912 940 972 13053 063 192 232 273 338 576 666 705 734 756 782 805 820 824 888 953 972 14040 032 122 223 284 323 371 409 435 503 570 613 637 663 769 837 926 15201 259 319 492 523 537 597 618 651 663 711 726 760 853 932 963 16039 111 160 182 393 398 406 418 485 548 562 647 852 868 985 17064 148 250 259 317 320 326 349 418 440 450 452 584 606 647 700 804 889 934 970 991 18009 034 067 234 307 339 400 451 469 555 561 741 791 822 839 19044 089 109 147 475 479 545 803 978 980 20006 064 104 183 197 219 233 410 534 648 664 666 692 715 717 777 887 911 966 980 984 986 21126 187 191 318 349 434 469 526 549 574 613 626 664 675 726 744 831 875 953 982 22053 080 085 120 130 177 198 217 264 347 392 397 419 421 577 657 857 861 875 949 963 992 23002 256 292 414 442 496 555 377 703 712 718 726 756 771 803 862 914 978 24133 135 173 202 255 268 470 681 691 743 860 861 888 933 25025 048 159 165 306 330 349 354 433 565 579 609 658 737 747 758 833 856 901 26077 121 197 219 224 271 276 340 383 424 27019 032 066 167 170 268 361 390 395 420 473 500 505 529 900 935 981 28000 015 043 111 187 208 320 334 403 495 499 530 548 625 698 701 776 828 926 29020 096 099 109 173 179 190 193 211 231 352 502 508 516 545 548 616 642 789 850 874 30035 076 128 181 217 280 299 374 397 420 433 452 466 496 518 559 564 577 578 621 715 805 822 850 963 31005 107 167 197 198 229 248 511 520 543 620 666 723 739 766 774 835 844 865 951 953 959 32001 012 052 075 126 134 287 464 542 639 728 824 846 849 937 939 967 995 33005 013 034 112 166 194 205 207 258 269 297 413 453 469 492 573 791 817 910 982 987 34014 026 036 039 043 106 131 176 314 407 422 457 486 476 506 523 693 756 786 922 974 35138 173 197 319 373 462 482 553 568 616 685 703 878 887 919 925 952 993 996 36014 070 115 146 171 211 298 310 328 386 425 434 438 460 481 495 645 703 769 784 882 899 37006 010 027 085 248 268 303 308 344 531 549 596 602 642 835 885 914 917 946 963 38114 138 183 190 198 217 316 347 485 501 536 579 589 672 700 805 853 421 545 622 874 946.

Wygrane po 500 zł. należy sprawdzać w kolekturze

NA KANALE

Wspomnienie z 1940 roku

Poniższe wspomnienia dotyczą powrotu ORP „Garland“ z morza Śródziemnego do kanału La Manche i portów angielskich po upadku Francji.

Autor wspomnień po wybuchu wojny na „Darze Pomorza“ wylądował w Szwecji, skąd udał się do Anglii i ochotniczo wstąpił do Marynarki Wojennej, pełniąc następnie między innymi służbę na ORP „Garland“.

— Mamy już 15-minutowe pogotowie!

— Znów! Nie wiesz dokąd idziemy?

— Prawdopodobnie Brest.

— O której odkotwiczenie?

— Jak zwykle 7.30. Cały dywizjon. „Błyskawica“ też idzie.

— Idę trochę zdrzemnąć się. Radzę ci zrobić to samo.

— Przyjemnych marzeń!

Rzuciłem pióro. List, który pisałem, przestał mi się kleić. Myśli zaczęły gonić jedna za drugą. Chciałbym choć na chwilę spojrzeć „naprzód“ w noc, która nas czekała. Właściwie mógłbym się przyzwyczaić do naszych nocnych wypadów. Ta sama historia powtarza się od trzech tygodni. Noc na kanale, dzień — branie ropy i amunicji, kilka alarmów przeciwlotniczych, czyszczenie bron i znów noc na kanale. W pamięci liczę, chyba już po raz setny dni do naszego pójścia do doku na remont. Naturalnie, że jest to ważne. Dok i czyszczenie kotłów oznaczają dla mnie 6-dniowy urlop.

Sześć dni urlopu! Przez pierwsze trzy dni będą spał. Nawet bez budzenia na jedzenie. Nie jestem jeszcze pewien, co będę robił w ciągu następnych trzech dni. Nie jest wykluczone, że będą też spał — na zapas. Z tą tylko różnicą, że będę wstawał na śniadania i obiady. I stanowczo urlop spędzam na głuchej, zabitej deskami wsi. Zdaleka od „miast otwartych“, obiektów wojskowych i szpitali, ponieważ miejsca te dużo tracą ze swego wdzięku ze względu na stałe odwiedziny Luftwaffe.

Nie znoszę dźwięku dzwonka alarmowego. Długi, przenikliwy wdziera się w uszy z przeraźliwym terkotem. Jeden długi alarm — odkotwiczenie. Powoli z hamaków, z ciemnych kątów zaczęły się wysypywać zaspane i klnące postacie marynarzy.

Papierosy, zapałki, pas ratunkowy— mój stały ekwipunek do Centrali. Z trudem zwlokłem się ze swojego legowiska i powoli ruszyłem na miejsce przydziału.

— Powitać szefie! Znów zaczyna się!

— Przyniosłeś czekoladę?

— Tak.

Nad długim stołem konżugatora stało czterech marynarzy, nastawiając tarcze przekaźników.

— Dalcelownik — podać dane meteorologiczne.

Wiatr, ciśnienie, temperatura — dobre, nastawione. Ręce przyzwyczajone do tych samych ruchów wykonywały czynności automatycznie, dociskając guziki, przekręcając gałki.

Usadowiłem się na swoim stołku i, poddając się monotonnej wibracji okrętu, zacząłem liczyć minuty.

Cisza i wyczekiwanie zaczęły działać. Czułem, że znużenie opanowuje mnie coraz bardziej. Z trudem walczyłem z sennością. Przed oczyma latały mi czerwone strzałki przekaźników. Próbowałem liczyć od jednego do pięćdziesięciu i z powrotem. Myliłem się. Zresztą przy 37 traciłem już wątek.

Mocniejsze uderzenie fali o burtę zbudziło mnie na chwilę. Jak przez mgłę dojrzałem szefa, który też drzemał na swym stołku.

W centrali robiło się coraz duszniej. Szef, zbudzony nagłym stukiem, spojrzał mętnie dokoła i znów zapadł w błogi stan sennego wyczekiwania. Pod czaszką uczułem tępy ból.

Nowe uderzenie fali o burtę. Dziwny strach chwycił mnie za gardło. A może to mina?... Cholera z tą przewrażliwioną wyobraźnią! Wydaje mi się, że dziób idzie na minę. Coraz bliżej... bliżej... bliżej... już.

Cisza i znów zapadam w nerwową drzemkę. Co to jest?... Otworzyłem oczy. Nie, wszyscy po staremu siedzą na swych miejscach. Może mniej się boją ode mnie...

— Panie szefie! Wyskoczę na pokład na chwilę!

— Dobra, tylko wracaj zaraz.

Na pokładzie silny wiatr uderzył mnie w twarz. Otwartymi ustami zacząłem łykać zimne powietrze. Miły chłód przeniknął przez ubranie i delikatnie muskał całe ciało. Oczy, wolno, przyzwyczajające się do ciemności, zaczęły rozróżniać sylwetki i kształty na wodzie. Widzę. Tak. Z prawej burty sunie cicho—sylwetka „Błyskawicy“. Szli o jakieś 100 yardów przed nami. Działa skierowane na lewą burtę milcząco groziły Niemcom na francuskim brzegu.

Na brzegu widać było kilka światełek. Ciekaw jestem, czy i dziś nas nie zobaczą. Może! A jeśli tak...

Uczucie orzeźwienia zaczęło ustępować dreszczom zimną. Wróciłem rozbudzony do centrali.

— Co na pokładzie?

— W porządku. Cicho i ciemno. Widać Brest.

Znów siadłem na stołku i myślami zacząłem gonić wskazówki zegara. Godz. 02.15. Jeszcze godzina koło Brestu. Po tym wtył zwrot i do domu. Może nareszcie jutro będą mógł się wyspać.

Gwałtowniejsze drganie okrętu rozbudziło wszystkich.

— Co jest?

— Nie wiem. Podnosimy szybkość.

Wskazówka logu skoczyła z 12 na 14... 16... 20... 22...

—Coś jest! W telefonie usłyszałem krzyk.

— Pomost — dalmierz melduje — lewo 10 ścigacz. Odległość 2.700 yardów!

— Dalcelownik! Działa! Ogień za porowy! Ognia! Pal! Huk! Wstrząs! Huk! Boże, byle szybciej! Byle trafić!... I znów cisza!

— Pomost — dalmierz stracił cel z oczu. Uciekł.

Ale dostałby!

Słońce zaczynało przygrzewać, gdyśmy mijali boomy Plymonthu. Spać. Chce mi się spać. Dziś w nocy znów pewnie będziemy na kanale. Ciekaw jestem, czy my ich kiedyś złapiemy?

W. Milenuszkin

Czy wiecie, ŻE...

„IKAROSKOP“, NOWY PRZYRZĄD OPTYCZNY, POZWALA PATRZEĆ POD SŁOŃCE. Zasada jego budowy pozornie nie różni się od teleskopu. Wskutek jednak tego, że odbicie jasnego światła pada na ekran fluoryzujący, obserwator widzi obraz bez blasku. Pomaga tu jeszcze szybko obrazująca się przesłonka, podobna do umieszczonych w kinowych aparatach projekcyjnych. „Ikaroskop“, wynaleziony w czasie wojny, służył do obserwowania nurkujących bombowców, zbliżających się od strony słońca. Przy jego pomocy można również było obserwować błysk i poszczególne fazy wybuchu eksperymentalnej bomby atomowej na Bikini.

RÓWNIEŻ I ZWIERZĘTA BĘDĄ NOSIŁY TATUAŻ. Nie jest to wynik żadnego ekscentrycznego pomysłu ani mody, ale zwyczajna konieczność w krajach, gdzie farmerzy mają kłopoty z rozpoznaniem własności przy wypasaniu licznych stad koni czy owiec. W celu oznaczenia sztuk, należących do jednego stada, postanowiono w Kanadzie poddać zwierzęta próbom z tatuażem. Koniom tatuuje się dolne wargi, owcom zaś uszy. Niebieski i zielony tusz, użyty do tego celu nie szkodzi zwierzętom. Zabieg tatuażowy łatwy u owiec wymaga specjalnej uwagi u koni — w tym celu więc wynaleziono końską maść tatuażową.

PROSZEK DAJE PRZY CZYSZCZENIU ZĘBÓW BARDZIEJ ZADOWALAJĄCE WYNIKI, NIŻ PASTA. Taki jest wynik doświadczeń, przeprowadzonych przez dentystów amerykańskich w celu wypróbowania stosowanych powszechnie środków mających usuwać bakterie, śluz, osad, plamy i kamień nazębny. 47 studentów posłużyło za „króliki doświadczalne“. Podzielono ich na grupy, przy czym każda grupa czyściła przez dwie minuty dziennie zęby innym środkiem. Wynik badania dał następujące rezultaty: najskuteczniejszy jest pumeks tarty lub inny proszek, dalej idą pasta do zębów i woda. Jeżeli rezultat, otrzymany przy czyszczeniu proszkiem, oznaczyć jako 100, to pasta daje 90, a woda 0. Środek bowiem do czyszczenia zębów musi posiadać właściwości trące.

PISTOLET DŹWIĘKOWY ZABIJA ZWIERZĘTA Z ODLEGŁOŚCI 20 METRÓW. Składa się on z komory ze sprężonym gazem i powietrzem. Komora zaopatrzona jest w otwór, podobny do otworu gwizdka, wielkości przekroju ołówka. Tutaj znajduje się membrana przepuszczająca dźwięki tak wysokiej częstotliwości, że dla ucha ludzkiego są one niedosłyszalne. Pistolet skonstruowany jest w ten sposób, że prąd o wysokim napięciu przepływa przez specjalny zwój, powodujący drgania kwarcu, które z kolei wywołują fale dźwiękowe. Przy pomocy tych fal dźwiękowych można zabić zwierzę z odległości 20 metrów, a człowieka sparaliżować kompletnie na pół godziny.

Ofiary

ZAMIAST KWIATÓW na grób ś. p. Marii Broniewskiej, Redakcja „Trybuny **Wolności“ składa zł 10.000 na ośrodek szkoleniowy ZWM.**

NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ TUR

Tow. Bieńkowski Władysław wpłaca **1.000 zł, tow. Wojeński Teofil wpłaca 500 zł.**

Członkowie Ochotniczej Straży Po**żarnej w Wawrzyszewie wpłacają 5.500 złotych.**

Ob. płk. Halski wpłaca 500 zł.

Tow. Orłowski Bolesław wpłaca 1.000 złotych.

Ob. Poreda wpłaca 100 zł.

Ob.Pokopień wpłaca 500 zł.

Bezimienie wpłacono 1.200 zł.

Przed meczem Polska-Rumunia

9 spotkanie obu reprezentacji

W sobotę 19 bm. na Stadionie WP rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski Rumunia — Polska, będący 9 z kolei spotkaniem obu reprezentacji. W dotychczasowych odbytych 8 meczach z Rumunią, stosunek bramek nie jest dla nas korzystny i wynosi on 18:19. Rumuńscy piłkarze zawsze byli dla nas groźnym przeciwnikiem, a tym bardziej są nim teraz — gdy poziom naszego piłkarstwa obniżył się wyraźnie.

Tym niemniej mecz ten — ze względu na minimalne odchylenia cyfrowe w dotychczasowych wynikach i na wyrównaną na ogół formę obu reprezentacji, bo wyrażającą się w drobnym jednopunktowym handicapie — budzi zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach sportowych. Czy potrafimy należycie bronić naszych barw? By uzyskać odpowiedź na to intrygujące nas dziś pytanie, trzeba się uzbroić w cierpliwość, wybrać się w sobotę na Stadion WP i tam z bliska przypatrzeć się rozgrywkom.

Kpt. związkowy PZPN ppłk. Reyman ustalił następujący skład naszej reprezentacji:

Jurowicz („Wisła“), rezerw. Brom („Ruch“), **Gędłek („Wisła“), Barwiński („Tarnowia“),** rezerw. Flanek („Wisła“), **Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II „Cracovia“), Giergiel („Wisła“), Gracz („Wisła“) Swicarz („Polonia“), Kulawik („Polonia“ Bytom), Czachor („Radomiak“),** rezerw. Cieślik („Ruch“).



Gierutto zdobył w tegorocznych mistrzostwach Polski tylko 1 mistrzostwo (rzut oszczepem).

GŁOS SPORTOWY

Po niedzieli piłkarskiej „Wisła“, AKS i „Warta“ prowadzą w swoich grupach

Ubiegła niedziela piłkarska przeszła bez większych niespodzianek. Jedynie utrata punktu przez „Cracovię“, która zremisowała z RKU (1:1), mogła trochę zdziwić. Również porażka „Szombierek“ z częstochowską „Skrą“ (1:2) była wynikiem nieprzewidzianym. „Wisła“ wygrała bez trudu z poznańskim KKS 5:0, „Garbarnia“ rozgromiła olsztyński KKS 6:0, ZZK Łódź odesłał do domu warszawski „Grochów“ z pokaźną paczką 9 bramek (9:2), podobnie jak „Rymer“ postąpił z „Radomiakiem“ (8:2). Poznańska „Warta“ z wielkim trudem uporała się z ŁKS, wygrywając ciężko 4:3. „Polonia“ bytomska zwyciężyła „Motor“ z Białegostoku 8:1, a „Polonia“ świdnicka wygrała z „Ogniskiem“ siedleckim 3:0. AKS pokonał zdecydowanie „Orła“ (Gorlice) 4:0 i wreszcie kielecka „Tęcza“ wygrała ze szczecińskim PKS 2:0.

Obecnie tabela rozgrywek piłkarskich o wejście do Klasy Państwowej przedstawia się następująco:

Grupa I:

1) „Wisła“ — 10 gier, 19 pkt., st. br. 58:5.
2) „Polonia“ Warszawa — 9 gier, 15 pkt., st. br. 37:15.
3) „Polonia“ Bytom — 9 gier, 13 pkt., st. br. 37:16.
4) „Szombierki“ — 10 gier, 11 pkt., st. br. 23:22.
5) KKS Poznań; 6) „Polonia“ Swidnica; 7) „Skra“; 8) „Ognisko“; 9) „Motor“.

Grupa II:

1) AKS — 11 gier, 18 pkt. st. br. 37:10.
2) „Cracovia“ — 11 gier, 16 pkt. st. br. 45:15.
3) „Rymer“ — 11 gier, 16 pkt., st. br. 37:23.
4) RKU—11 gier, 14 pkt., st. br. 23:19.
5) „Pomorzanin“; 6) „Radomiak“; 7) ZZK Łódź; 8) „Gedamia“; 9) „Orzeł“; 10) „Grochów“.

Grupa III:

1) „Warta“ — 10 gier, 18 pkt., st. br. 46:12.
2) ŁKS—10 gier, 15 pkt., st. br. 38:15.
3) „Garbarnia“ — 9 gier. 14 pkt., st. br. 30:11.
4) „Tęcza“ — 10 gier, 13 pkt., st. br. 22:14.
5) „Lublinianka“; 6) WMKS; 7) KKS Olsztyn; 8) „Czuwaj“; 9) PKS Szczecin.

Z tabelki widać, że najlepszy stosunek bramek posiada krakowska „Wisła“, za nią kroczy „Warta“, „Cracovia“ i AKS. Te 4 drużyny posiadają dobrze strzelający napad.

To i owo w sporcie

COCHET (Francja) wygrał międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Holandii, bijąc w finale Fannina (Poł. Afr.) 6:1, 6:1. Przedtem „weteran“ francuski wyeliminował Van Swola (Hol.) i Sturgessa (Poł. Afr.). W konk. kobiecej zwyciężyła Bolton (Austral.), wygrywając finał z Summers (Poł. Afr.) 7:5, 7:5. W grze podw. mężczyzn zwyciężyli Fannin, Sturgess (Poł. Afr.), w grze podw. kobiet Osborne, Brough (USA), a w mikście Bolton, Harper (Australia). Sensacją było wyeliminowanie w ćwierćfinale Amerykanki Todd przez Węgierkę Körmöczy (4:6, 4:6).

„TORPEDO“ (Moskwa) pokonało w półfinale rozgrywek piłkarskich o puchar ZSRR drużynę CDKA w stosunku 1:0.

ROZTARGNIONY



— Panie portierze, winda nie działa.
— Nic dziwnego, przecież to jest rozmównica telefoniczna.

RICHARD WRIGHT
SYN AMERYKI

29)

PRZEKŁAD WANDY MELCER

Siedział przy stole patrząc na śnieg za oknem. Wiele zrozumiał w tej krótkiej chwili. Nie, nie potrzebuje się ukrywać za kotarą czy wałem, bliższe drogi prowadziły do celu. Dowiodła tego właśnie ostatnia noc. Jan był ślepy, ślepa była Mary, ślepy był pan Dalton. Ślepa była pani Dalton, tak, ślepa pod wielu względami. Uśmiechnął się lekko. Pani Dalton nie odgadła przecież, że Mary nie żyje, choć stała nad nią ostatniej nocy. Zdawało jej się, że Mary jest pijana, ponieważ przyzwyczaiła się do jej powrotów w nietrzeźwym stanie. Nie domyśliła się też, że był wtedy w pokoju, była to ostatnia myśl, jaka by jej przyszła do głowy. Jako czarny nie mógł przy takiej okazji pojawić się w jej myślach. I Bigger poczuł, że mnóstwo ludzi było ślepych na sposób pani Dalton...

— Jedz — powiedziała matka. stawiając przed nim talerz owsianki.

Zaczął jeść, ulżyło mu po tych wszystkich myślach. Wiedział, że potrafi się opanować.

— A wy? — spytał, rozglądając się.

— Jedz. jedz. Wychodzisz przecież, my możemy zjeść potem.

Nie brakło mu pieniędzy, miał wszystko, co znalazł w torbie Mary, ale chciał zatrzeć ślady.

— Mogłabyś mi dać parę groszy, ma?

— Owszem, ale niewiele.

— Potrzeba mi.

— Masz tu pół dolara. Pozostaje mi równo dolar aż do wtorku.

Wetknął pieniądze w kieszeń. Buddy już się ubrał i siedział na brzeżku łóżka. I nagle spojrzał na niego, jakby go widział po raz pierwszy, spojrzał oczami Jana. Buddy był nieporadny, miał bezbronne oczy. które nie sięgały poza powierzchnię rzeczy. Czy nie dziwne, że nigdy dotąd tego nie zauważył? Buddy też był ślepy. Siedział tu przecież marząc o zajęciu podobnym do tego, które on otrzymał. Buddy też chodził w kieracie i nic nie widział z rzeczy, które się koło niego działy. Ubranie wisiało na nim luźno, nie tak władczo, jak na Janie. Żył bez celu, zgubiony w otaczającym świecie, pozbawiony ostrości, jak pulchne szczenię.

— Czemu tak na mnie patrzysz, Bigger?

— Co?

— Tak dziwnie na mnie patrzysz.

— Nie wiem. Myślę.

— O czym?

— Tak sobie.

Matka weszła do pokoju z innymi talerzami, i zobaczył, jak miękka była, jak bezkształtna. Oczy jej były podkrążone i zapadłe od długich, bezsennych nocy. Poruszała się powoli, dotykając palcami przedmiotów, obok których przechodziła, i podpierając się na nich. Stopy jej wlokły się ciężko po drewnianej podłodze, a z twarzy nie znikał wyraz naprężonego wysiłku. Jeśli chciała się czemuś przyjrzeć, dzwigała się całym ciałem w tym kierunku, jakby nie mogła obrócić oczu. Mogło się zdawać, że w sercu jej leży jakieś niezmiernie ciężkie, choć dobrze zrównoważone brzemię, którego równowagi nie chciała naruszyć. Zobaczyła, że jej się przygląda.

— Jedz, Bigger.

— Jem przecież.

Wera wzięła talerz i siadła naprzeciw niego. Pomimo, że twarz jej było o wiele świeższa i drobniejsza od matczynej, Bigger czytał w niej początki tego samego wyczerpania. Jakże inna była od Mary! Widział to choćby po sposobie, w jaki niosła do ust widelec. Każdy ruch oddalał ją od życia. Sposób, w jaki siedziała, wykazywał paniczny strach, który już stał się organiczną częścią jej natury. Małymi kąskami spożywała jadło, jakby się bała, że go nie wystarczy, albo jakby trwogą przejmowała myśl, iż może ją zmęczyć żucie.

— Bigger — jęknęła.

— Hm?

— Przestań nareszcie — błagała, odkładając widelec i machając przed nim wyciągniętą ręką.

— Ale co?

—Przestań mi się przyglądać.

— Nie gadaj i jedz.

— Ma, niech on się na mnie nie patrzy.

— Ależ ma, miałbym na co!

— Kiedy patrzysz!

— Wera, jedz śniadanie i uspokój się — powiedziała matka.

— Przypatruje mi się cały czas.

— Zwariowała dziewucha — powiedział Bigger.

— Nie tak jak ty.

— Dzieci, dosyć!

— Jeśli mnie będziesz obserwować, przestanę jeść — powiedziała Wera, wstając od stołu i siadając na brzeżku łóżka.

— Chodź tu i żryj — powiedział Bigger, biorąc czapkę — idę stąd.

— Co ci jest, Wera? — spytał Buddy.

— Nic to cię nie obchodzi, powiedziała Wera, a łzy już jej biegły do oczu.

— Dzieci, cicho proszę!

— Ma, powiedz mu, żeby mi dał spokój — błagała Wera.

Bigger wziął walizkę. Wera podeszła do stołu, tłumiąc łzy.

— Kiedy cię znowu zobaczę, Bigger? — spytała matka.

— Nie wiem, — powiedział, trzaskając drzwiami.

Był już na pół schodów, kiedy posłyszał, że ktoś go woła.

— Słuchaj no, Bigger!

Przystanął i odwrócił się. To Buddy biegł za nim. Poczekał na niego, zastanawiając się, o co mu idzie.

— Czego chcesz?

Buddy stał przed nim zakłopotany, uśmiechnięty.

— Ja... ja...

— O co ci idzie?

(C. d. n.)

Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA“, Warszawa, Smol na 12.